IV

Geneza społeczeństwa polskiego.

Wykłady. Bez początku i końca ..

z powodu ~~hojnych~~ szczodrych fundacyj religijnych ludzie rozległych swych posiadłości najprzedniejsze w narodzie miejsce, słusznie więc, abyśmy, jeśli gdzie, to w tych rodach przede wszystkiem dopatrywali się potomków udzielnych niegdyś ~~drob~~ książąt ~~lub~~ drobnych plemionek lechickich.

Jeszcze jeden ród dynastyczny występuje u nas w XII wieku, który dlatego ~~pominąłem, pomimo~~ w powyższym szeregu pominąłem, ponieważ nie należy on do rodów naszych prastarych, lecz przybył do nas z Czech. Są to Werszowce, ród pochodzący od udzielnych niegdyś książątek czeskich, którego jakiś odłam po krwawej łaźni sprawionej im przez Świętopełka czeskiego, za czasów Krzywoustego tu schronienia szukał i znalazł. Już w latach 1145, 1146 i 1161 występuje ~~jako świad~~ u nas przy różnych aktach jeden członek tego rodu Męcina (w dokumentach zwany Mantinus, Mantina, Nautina), przypominający swem imieniem swego ~~sławnego~~ znanego Mutynę czyli Męcinę Werszowca, zapewne swego stryja, który r. 1109 poległ z ręki Mała, nasłanego przez Świętopełka czeskiego. W r. 1189 zaś występuje syn jego Warsz (Vars filius Mantine) dowodzący wyraźnie swem imieniem pochodzenia od Werszowców. U nas ród ten zowie się później Rawitami, x) a imię Warsz powtarza się u nich często. Z tegoto rodu pochodzi Gowarek palatyn Leszka Białego, ~~jako~~ którego syn jest kasztelanem połanieckim, a siostra prawdopodobnie była żoną

x) Paprocki Okszów wywodzi od Werszowców, tymczasem powtarzające się u Okszów imię Sieciech, jak Sieciech Bartłka Taśkowski, Sieciech Siemikowski z Chorzowa (Liber benef. I, 371, 504) świadczą dowodnie, że Okszowie od Starżów pochodzą. Tymczasem imiona Warsz i Męcina u Rawitów nie pozostawiają wątpliwości, że to są Werszowce. († Dzierżykraj)

Krystyna syna Piotra Wszeborowicza, wojewody mazowieckiego, ludzicz Warsz najprzód miecznik ~~sandomirski~~ (1252) potem stolnik ~~sandomirski~~ (1256-1258), następnie wojewoda sandomirski (1268, 1269) a wreszcie x) kasztelan krakowski (1270-1280).

~~Zabytki~~ Nasze pomniki dyplomatyczne nie mają utartej nazwy na oznaczenie członków tych rodów dynastycznych, jednych tytułują miles, innych nobiles, innych dominus, ale Gallusowa nazwa dux w żadnym już dokumencie już więcej nie przychodzi. Tylko Bolesław Wstydliwy w przywileju z r. 1252 wydanym dla klasztoru sieciechowskiego, wspominając Jaksę, dodaje: qui cognomine natus erat dux. x) Mistrz Wincenty o Piotrze Włostowicu mówi: quidam alti sanguinis princeps et principis dignitate proximus; Długosz wreszcie nazywa Jaksę satrapa et regulus Polonorum, zaś Klemensa z Brzeźnicy, współfundatora klasztoru jędrzejowskiego: miles et satrapa insignis. x

Nie myślę bynajmniej twierdzić, iżby tych 11 rodów dynastycznych, xx) które powyżej wyliczyłem, miały już tylu prawojców ~~już~~ na dworze Popielidów. Nie jeden zapewne ród dynastyczny, który tu z Popielidami przyszedł z nad Łaby, wymarł w ciągu trzech wieków zupełnie, niejeden zapewne podczas napadu Brzetysława poszedł jeńcem do Czech i tam już pozostał, ale też znowu niejeden zapewne ród wydzielił ~~się~~ z siebie linię poboczną. Nie-

~~x) Mylnie Pasrocki~~

x) Kod. katedr. krak. I, N. 34.

x) Liber beneficiorum III, 58, 361.

xx) Starzowie, Świebodzice, (Skarbki), (Habdanki), Łabędzie, Czewoje, Odrowąży, Nagodzice, Lubomlici, Nałęcze, Grzymalici i Bolešcice.

było wprawdzie w czasach poprzedzających panowanie Krzywoustego istotnego powodu do dzielenia się rodów na kilka linij, bo to oddzielanie się linij bocznych jest dopiero wypływem podziału majętności ziemskich, a tych ówczesne rycerstwo nie posiadało. Owszem był powód trzymania się wszystkich choćby i dalszych członków jednego rodu razem, stali oni bowiem wszyscy pod jedną chorągwią, pod jednym znakiem wojskowym głowy rodu, im liczniejszy był zatem ten zastęp rodowy, tem silniejsza ich chorągiew, tem większe rodu znaczenie. Wyjątkowo wszakże zdarzyć się mogło, że monarcha widząc niepospolite męstwo lub rozsądne zdanie w takim ~~człon~~ rycerzu, który jeszcze nie był głową rodu i nie miał ~~wła~~ ~~snej chor~~ osobnej chorągwi, nadał mu dowództwo nad rycerstwem szeregowem, a tem samem i ~~prawo~~ możność ~~uż~~ używania osobnej odmiennej chorągwi od tej, pod którą dotąd zostawał, i odmiennego zawołania. Tym sposobem i w czasach poprzedzających panowanie Krzywoustego mógł jeden ród rozdzielić się na dwie linie, i ~~utworzyć dwa osobne r~~ które w późniejszych czasach już jako dwa osobne rody występują.

§ 7. Dynastyczne pochodzenie rodu Piastów.

Wielkim szkopułem, o który rozbićby się mogła nasza hipoteza, jest wyraźna wzmianka w kronice Galla, powtórzona przez następnych kronikarzy, że Piast

str. 169 / f. 22. [mniemam]

ojciec Ziemowita, pierwszego księcia ~~z rodu~~ polskiego z tegoż rodu był wieśniakiem książęcym (arator ducis, rusticus). Gdyby bowiem ta wzmianka kroniki Galla nie dała się inaczej wytłumaczyć, gdyby zatem owa najprzedniejsza klasa narodu, owi potomkowie dynastów dopuścili, aby rodzina wieśniacza stała się dynastyją nad nimi panującą, toć słusznie przypuszczaćbyśmy musieli, że i ta przednia klasa narodu nie innym sposobem, lecz jak Ziemowit drogą zasługi i to z tej samej ludności wieśniaczej wyszła, że to się utrzymywało w ciągłej a żywej tradycyji, że wreszcie między temi dwoma klasami społecznemi nie istniała jeszcze wówczas znaczniejsza kastowa różnica. Jakżeż bowiem ~~inaczej~~ moglibyśmy przypuścić iżby niedalecy potomkowie udzielnych niegdy książąt, nie pobici i nieznewoleni siłą, brali sobie dobrowolnie syna wieśniaka na panującego księcia? nie pobici mówię, bo gdyby wyniesienie Ziemowita nastąpiło było nie ~~w~~ w sposób dobrowolny lecz drogą rewolucyji ludowej, to lud byłby wziął górę i owa przedniejsza klasa, owi potomkowie dynastów byliby z tej społeczności zniknęli na zawsze.

Mniemam jednak, iż owa wzmianka w kronice Galla o rzekomem wieśniactwie Piasta da się w inny, jak sądzę, bardziej do prawdy zbliżony sposób wytłumaczyć.

Otóż rozpatrując organizacyję państwową, jaką nam Gallus za czasów Bolesława Chrobrego

i jego następców skreśli, widzimy że urządzenia ówczesne są tak ~~pierw~~ proste, tak pierwotne, tak rzecby można, na najkonieczniejszą tylko potrzebę obliczone, iż tam o tytularnych godnościach nie może być mowy, a każdy urząd reprezentuje pewne praktyczne funkcyje, które spełnione być muszą, aby organizm państwowy mógł się należycie rozwijać. Jeśli tak jest za Chrobrego, który już przecież pewien majestat monarszy rozwinął, o ileż ~~pro~~ pierwotniejsze, o ileż bardziej praktycznym potrzebom odpowiadające musiały być urządzenia dwa wieki wstecz na dworze Popielidów.

Czytając więc w kronice Galla wzmiankę czyto o stolniku nadwornym (dapifer), czy o cześniku (pincerna), nie możemy domyślać się w tych nazwach tytularnych tylko godności, lecz musimy przyjąć, że tak ~~cześnik~~ stolnik jak cześnik sprawował pewne czynności, od których urząd jego brał nazwę, że mianowicie stolnik miał istotnie staranie o stole monarszym, że miał pod sobą kucharzy, piekarzy i podstolich, służbę książęcą, którą rozporządzał, że tak samo cześnik miał troskę o dostarczenie napojów na stół monarszy, że w tym celu miał pod sobą słodowników, winiarzy i miodosytników ludzi podrzędnych, służbę do obnoszenia napojów przeznaczoną.

Nie wspomina wprawdzie Gallus o innych podobnych nadwornych urzędach, ale gdy się czyta opis, jako to ~~Chrobry miał uorganiz~~ liczną i różno-

rodną miał Chrobry służbę ło-
wiecką, która po całem szero-
kiem państwie odbywała łowy,
aby dostarczyć codziennie na
czterdzieści stołów monarszych
przedniejszych potrzebnej zwie-
rzyny i t. d. nietrudno się domy-
ślić, że ~~istnia~~ już wówczas i-
stniał także urząd łowczego na-
dwornego, pod którym zostawa-
ła cała ta łowiecka drużyna,
słuchając jego rozkazów i roz-
porządzeń.

~~Otóż przypuszczam, iż obok takich urzędników nadwornych, jak stolnik, cześnik i łowczy~~

Tak samo gdy czytamy, jakie-
to klejnoty i kosztowności, za-
pasy futer, sukien i złotogłowiów
~~szły z~~ naczyń srebrnych i złotych
szły z komory monarszej ~~książęcej~~ na po-
darunki dla ~~monar~~ książąt i
rycerstwa, musimy się domyślać,
że te skarby musiały być powie-
rzone jakiemuś skarbnikowi czy
też komornikowi nadwornemu,
który oprócz pieczy nad niemi
miał jeszcze zwierzchnią wła-
dzę nad [myncerzami,] poborcami myt i ceł,
czynszów i danin, o ile one
nie szły do grodów i t. d.

Otóż przypuszczam, iż obok
takich urzędników nadwor-
nych jak skarbnik, stolnik,
cześnik i łowczy istniał na
dworze monarszym Popielidów
także urząd rataja nadworne-
go (*arator ducis*), którego tro-
ską było dostarczanie na dwór
monarszy zboża i mlewa, a
który w tym celu miał sobie
~~poddanych~~ pod swoją władzę
oddanych ratajów (*aratores*),
ludność wieśniaczą, przeznaczo-
ną specyjalnie do uprawy ro-

li na potrzeby dworu. Przy-
puszczenie to tem więcej prawdo-
podobnem się staje, jeśli ~~zwa-~~
~~żymy z jednej strony zważ~~ zwa-
żymy z jednej strony, że praca
rolnika jest niewątpliwie naj-
twardszą z zajęć gospodarczych,
że każdy wieśniak u nas zwła-
szcza, gdzie ażeby mieć rolę,
trzeba ją było poprzód z odwie-
cznych starodrzewiów wykarczo-
wać, chętniej oddawał się chodo-
wli bydła i pszczół lub rybo-
łóstwu, a zaledwo mały jakiś
kawałek ziemi obracał na rolę
tyle, żeby mu na najkonie-
czniejsze potrzeby starczyło; z
drugiej zaś strony potrzeby dwo-
ru były tem większe, gdy nie
tylko ~~rodziny~~ wszystkie rodziny
książęce żyły na dworze monarszym, ale
nadto przy boku monarchy
stał zawsze znaczny obóz ry-
cerstwa szeregowego, o ile to
rycerstwo nie było po grodach
rozłożone. Aby więc potrzebny
dla dworu i obozu tego ~~dwo~~
zapas ziarna i mąki zapew-
nić, wypadło koniecznie prze-
znaczyć pewne wsie ~~wyłącznie~~
wraz z ludnością wieśniaczą w
nich żyjącą wyłącznie do upra-
wy roli. Wieśniacy ci zwali się
stąd ratajami (aratores) i podle-
gali ratajowi nadwornemu.

Otóż takimto ratajem głó-
wnym na dworze Popiela
sądzę, iż był Piast; a gdy
wszelkie urzędy tak ~~gr~~ na-
dworne jakoteż grodowe i pro-
wincyonalne powierzano ~~przede~~
~~wszystkie~~ tylko rycerstwu zna-
komitemu, a przede wszystkiem
rodom dynastycznym, przeto i
ród Piasta ~~do~~ musiał do tych

rodów dynastycznych należeć.

Z czasem stał się urząd rataja nadwornego zbytecznym i wyszedł z użycia, za czasów Galla był już nie znany. [za jego czasów] Jeśli więc dochowała się ~~tylko~~ tradycyja, że Piast był arator aulicus, to ona także mogła za sobą pociągnąć mniemanie, że był wieśniakiem (rusticus).

Przypuszczenie moje o dynastyczności rodu Piasta znajduje jeszcze w następującym szczególe bardzo ważne poparcie.

Wiadomo nam z dokumentów i innych źródeł historycznych ~~wieków~~ średnich, że pewne imiona powtarzają się w pewnych rodach dość często, gdy przez inne rody [bardzo rzadko albo też wcale] nie są ~~wcale~~ używane. Tak n.p. u Starzów małopolskich ulubione są imiona Sieciech, Żegota, Zaklika i Nawój, w linii pałuckiej Zbilut i Sławnik, u Habdanków Kielcz i Skarbimir, u Rawitów Warsz, Męcina, Grot i Prandota, u Odrowążów Prandota, Dobiesław i Sąd, u Nagodziców Dziewierz, u Łabędzi Włost (Włodzimirz), Świętosław i Wszebor.x) To samo dostrzegać się daje także u dynastyi Piastów, gdzie imiona Mieczysław, Bolesław, Władysław, Kazimirz, Przemysł, Ziemomysł, Ziemowit i Leszek powtarzają się bardzo często. Otóż imiona te złożone z źródłosłowami sław, mir, mysł, należą do tej kategoryi imion, która ~~tylko~~ przede wszystkiem rycerstwu znakowemu jest właściwą, zaś u ludności wieśniaczej pierwotnej z bardzo nielicznemi wyjątkami nie zjawia się wcale; widzimy stąd, że ród Piastów należał do rodów rycerskich, inaczej byłyby się u Piastowiczów znalazły imiona wieśniacze jak Bolech, Dalech, Sulej, Czarnota lub t.p.

x) Tak n.p. syn Piotra Włostowica zowie się Świętosław, prawnuk Świętosław i praprawnuk Świętosław; ojciec jego Włodzimirz (Włost), brat Włodzimirz i praprawnuk znowu Włodzimirz; Wszeborów żyje równocześnie dwóch, a prawnuk młodszego zowie się znowu Wszebor. W linii pałuckiej Toporczyków przez trzy prawie wieki nie ma pokolenia, w którem by się jakiś Zbilut lub Sławnik nie znajdował.

§ 8. Znaki chorągiewne rycerstwa przedniejszego.

Nazwaliśmy przedniejszą klasę rycerstwa naszego, czyli najprzedniejszą pierwotnej społeczności polskiej, owych książąt (principes) ~~jako ich~~ Kroniki Galla ~~wspomina~~, rycerstwem znakowem, biorąc do tego powód z ~~cha~~ głównego znamienia, jakie temuż rycerstwu służy, to jest z uprawnienia do używania swego własnego znaku wojskowego czyli chorągwi, i co zatem idzie przewodzenia na wojnie rycerstwu szeregowemu.

Przyglądnijmy się teraz w tych znakach poszczególnie. Znaki te wprawdzie nie są wzięte z chorągwi rycerskich, bo te z tak odległej przeszłości nie dochowały nam się wcale, jeno z pieczęci rycerskich przeważnie XIII wieku. Wszelako wiadomą jest notoryczną rzeczą, iż jak tarcza rycerza była zawsze wiernem odwzorowaniem i powtórzeniem jego chorągwi, tak znowu pieczęć była wiernem powtórzeniem tarczy herbowej, że zatem znając pieczęć rycerza, znamy zarazem jego chorągiew i tarczę herbową.x)

Charakterystyczną cechą tych znaków jest, iż nie mają one nic wspólnego z herbami, jakie właśnie podówczas w XIII wieku w zachodniej Europie z tematów wschodnich coraz bardziej rozpowszechniać się zaczynały, lecz mają niemal wyłącznie za temat runy skandynawskie. Jestto szczegół wielkiej wagi, świadczy bowiem nietylko o głębokiej tych znaków starożytności, ileże ani w XIII ani w XII, ani nawet w XI wieku nie znachodzimy śladów

x) Że tarcza herbowa jest wiernem powtórzeniem chorągwi, najlepiej wskazują tak zwane figury heraldyczne, które przedstawiają tarczę herbową na różnokolorowe i różnokształtne pola podzieloną. Otóż te figury heraldyczne nie są niczem innem jak chorągwią zeszytą z różnych ~~jedno~~kolorowych kawałków materyi.

jakichkolwiek silniejszego wpływu kultury normandzkiej na naszą społeczność, a zresztą wprowadzone u nas w X wieku Chrześciaństwo już by liter runicznych do nas nie dopuściło, z drugiej zaś strony może rzucić pewne światło na pochodzenie tej właśnie klasy społecznej, która wśród ludu niemającego z Normanami żadnych związków, z runami skandynawskiemi na chorągwiach się zjawia.

Szereg tych znaków zamieszczam na tablicach przy końcu niniejszej rozprawy dołączonych, tu wszakże zanim je poszczególnie z runami porównam, kilkoma ogólnemi uwagami objaśnić je pragnę. Objaśnienia te są tem konieczniejsze, gdy tylko mała część tych znaków zachowała pierwotny kształt runiczny w całej czystości, inne uległy mniejszym lub większym odmianom, niektóre nawet tak znacznym, iż chociaż nie zatraciły charakteru runicznego, przecież trudno ~~odgad~~ na pewne oznaczyć, od której z podobnych do siebie run pochodzą.

Najbliższą przyczyną tego przekształcania znaków runicznych była przede wszystkiem swoboda panująca już ~~na~~ w samej grafice runicznej. Można bowiem każdą niemal runę napisać w kilku różnych formach: albo w ~~formie~~ postawie zwyczajnej, albo też wspak (Wände-Runor), albo przewrotnie (Stup-Runor), albo przewrotnie wspak (Stupade Wände-Runor). U niektórych run można kreskę znamienną (Kännestrek) położyć prosto lub łukowatą, można laseczkę główną (Staf) zupełnie opuścić i

położyć tylko kreskę znamienną (růny helsyngskie), można wreszcie po dwie i po kilka růn z sobą wiązać przyczepiając na jednej wspólnej laseczce główne kreski znamienne w odpowiednich miejscach, i t.p.

Drugą przyczyną a raczej faktem, który wpłynął na pewne odmienne ůkształtowanie się znaków růnicznych na chorągwiach rycerskich, było wprowadzenie chrześcijaństwa. Růny bowiem są niewątpliwie szczątkiem pochodzącym z czasów naszej pogańskiej przeszłości. Chrześcijaństwo związane z alfabetem łacińskim byłoby ich jůż do nas pewnie nie dopůściło. Chrześcijaństwo jednak zastało te růny ů nas, zastało je jako zabytek pogański, do którego pewne mistyczne znaczenie było przywiązane. Usůnąć je było niepodobnem, ůżywało ich bowiem najprzedniejsze rycerstwo jako dziedzicznej spůścizny po przodkach, na drzewcach i tarczach, zgodził się więc kościół na pozostawienie tych znaków rycerstwů, lecz opatrzył je krzyżami na znak zerwania z dawnem pogańskim i mistycznem ich znaczeniem. Ztąd każdy prawie z tych znaków chorągiewnych nosi przynajmniej jeden krzyż na sobie, niektóre nawet po dwa lůb cztery, a gdzie jůż růna sama nosiła krzyż lecz ůkośny, jak růny Os, Nöd, Ar, tam krzyże te przemieniały się na prostoramienne.

Trzecia przyczyna przekształcania się růn w znakach chorągiewnych leżała w dziedziczności

tych znaków.

Że znaki te ~~było~~ nie były czysto osobiste lecz dziedziczne, mamy na to następujące dowody: i tak znaku, którego używał Gniewomir z rodu Czewojów, (1161) używa także syn jego Imbram (1202) i wnuk jego Paweł (1239); znaku, którego używał Marek wojewoda krakowski z rodu Świebodziców (1220-1230), używa również Klemens Sulisławicz z Ruszczy ~~ta~~ wojewoda krakowski (1243-1255) pochodzący także z rodu Świebodziców; znak, który nosił na pieczęci Mściw wojewoda wiślicki (1231) (z rodu Lubomlitów), nosił również syn jego Mikołaj wojewoda krakowski (1257). Ale najbardziej przekonywującym dowodem dziedziczności tych znaków, jest znak z pieczęci Włodzimirza wojewody krakowskiego (1237) wyobrażający monogram Petrus. Monogram ten ~~był~~ uchodził za świadectwem Długosza x) własny znak chorągiewny znanego nam Piotra Włostowicza, który był prapradziadem wspomnianego wojewody Włodzimirza. Ów monogram Petrus jak był stósowny dla samego Piotra Włostowicza, tak był zupełnie niestósowny ~~dla~~ już dla jego syna Świętosława, dla wnuka Bodzanty, dla prawnuka również Świętosława i dla praprawnuka Włodzimirza, z których żadnemu nie było Piotr na imię, a mimoto przechodził na nich dziedzicznie z pokolenia do pokolenia. x)

Otóż ta dziedziczność znaku chorągiewnego pociągała za sobą konieczność tworzenia (w nich) pewnych

x) Histor. Polon. T. I, 530.

x) Dziedziczność tych znaków wykazuje zarazem, iż runy użyte pierwotnie jako znaki nie były jakby się zdawać mogło, początkowemi literami imienia rycerza, który ich używał, lecz miały inne, prawdopodobnie mistyczne znaczenie.

-odmian. Jeśli bowiem po ojcu po-
zostało kilku synów, a jeden lub
drugi z nich, którego posiadłości
leżały daleko od posiadłości re-
szty braci, lub może nawet w in-
nej dzielnicy, pragnął mieć swoją
własną, osobną chorągiew, to w
odziedziczonym znaku ~~trzeba~~
chorągiewnym trzeba było wpro-
wadzić pewną zmianę, przez któ-
ryby się ta nowa chorągiew od cho-
rągwi ~~bra~~ reszty braci różniła.
Za tem szła także zmiana za-
wołania.

Ostatnią wreszcie i to najwa-
żniejszą przyczyną przekształca-
nia się znaków chorągiewnych
rycerskich było powstanie her-
bów i prawideł heroldyi zacho-
dniej.

Nie będziemy się tutaj zastana-
wiać nad kwestyją, kiedy w ogóle
powstały herby. Rzecz ta jest spor-
na. Ci, którzy wszelkie osobiste
a nawet dowolne emblemata pra-
gną do herbów zaliczać, widzą
już w malowidłach umieszcza-
nych na tarczach greckich boha-
terów pierwsze ślady herbów, dru-
dzy te tylko godła herbami zo-
wią, które odpowiadają prawi-
dłom heroldyi, poniekąd aż po
dziśdzień obowiązującym, a
których główną cechą jest dzie-
dziczność. Ci więc datują powsta-
nie herbów w dzisiejszym ich
rozumieniu dopiero od wojen krzy-
żowych, to jest od końca XI i
początku XII wieku,ˣ⁾ zaś rozpo-
wszechnienie się herbów i wytwo-
rzenie prawideł heroldyi dopie-
ro na wiek XIII. U nas zjawiają
się herby znacznie później i w wie-
ku XIII występują zaledwie spora-
dycznie, mnożą się w wieku XIV,

[szły z chorągwi na tarczę, dając
tym sposobem]

ˣ) Rycerstwo krzyżowe z bo-
gatych różnowzorych tkanin
wschodnich robiło sobie na wy-
prawach proporce i chorągwie.
Zwierzęta, potwory i rośliny
wyrabiane na tych tkaninach,
~~dały~~ początek najdawniejszym
herbom. Stąd najwcześniej po-
jawiające się herby jak Lwy,
Lamparty, Gryfy, Orły i Lilie
(w formie naszej Gozdawy i li-
lij francuskich) są czysto wscho-
dniemi tematami.

są zaś w pełnym rozwoju dopiero w wieku XV i XVI. x) Być może, że już w wieku XIII byłyby się herby zachodnie u nas chętnie przyjęły, gdyby nie to, że już na tarczach rycerstwa naszego przedniejszego figurowały owe znaki runiczne, odziedziczone po dziadach i pradziadach, niezrozumiałe już wprawdzie podówczas, ale z powodu swego mistycznego znaczenia tem większem poszanowaniem otaczane.

Stało się to atoli wcześniej na Szląsku, gdzie napływające licznie na dwory zniemczałych Piastów rycerstwo niemieckie, przynosiło z sobą herby już na modłę heroldyi zachodniej tak rozwinięte, że podobnie ukształtowanych herbów pieczęcie nasze nawet w następnym wieku wykazać nie jest w stanie.

Mimoto i nasze znaki chorągiewne z run powstałe, musiały poddać się z czasem prawidłom heroldyi zachodniej. I nic dziwnego. Rycerskość średniowieczna była zjawiskiem kosmopolitycznem, stąd jej zwyczaje i obyczaje rozchodziły się wszędzie, gdziekolwiek rycerskość kwitła. Otóż kiedy zabawy rycerskie tudzież igrzyska zaczęły wchodzić w używanie, powstała heroldyja. Tarcza bowiem herbowa rycerza była jego głównym symbolem, jego główną cechą wśród igrzysk, stąd powstał urząd heroldów, których zadaniem było przy igrzyskach wywołać i opowiedzieć ~~herb rycerza~~, czyli wyblazonować herb rycerza. Ale jakżeż wyblazonować znaki runiczne na tarczach naszego rycerstwa, które już i pierwotny kształt runiczny

x) Najdawniejsze herby występujące na pieczęciach rycerstwa polskiego u nas i na Szląsku są: Gryf na pieczęci komesa Sąda Dobiesławicza z r. 1239, interesujący z tego powodu, iż Sąd Dobiesławicz należał niewątpliwie do rodu Odrowążów, którzy ~~x~~ nie przyjęli Gryfa lecz pozostali przy swoim runicznym znaku, zwanym później herbem Odrowąż; Kotwica na pieczęci komesa Janusza syna Czyżemy z r. 1241; Rogala na pieczęci komesa Wilka z Sosnowa z r. 1257; Gryf na tarczy Adama Lenartowicza wojewody krakowskiego, z r. 1257; Gryf na pieczęci Zbrosława kasztelana opolskiego z r. 1259; Siekiera z pieczęci komesa Sławnika Sławnikowicza z r. 1259; Lilija ~~na piecz~~ przepołowiona na pieczęci komesa Eustachego z Zębrzca z r. 1260; Lilije na pieczęciach komesa Jana z Wierzbna z r. 1261 i komesa Stefana z Wierzbna z r. 1283; Grzymała na pieczęciach komesa Mroczka z Pogorzeli z r. 1262, komesa Pęgusza z Pogorzeli z r. 1276 i komesa Stefana z Michałowa z r. 1276; Kobylagłowa na pieczęciach Stefana i Strzeżywoja Kobylichgłowów z r. 1278; Jeleń na pieczęci Michała kasztelana wrocławskiego z r. 1282. częściej

przez różne odmiany utraciły, a do żadnych też przedmiotów heraldycznych lub też w ogóle do przedmiotów znanych podobne nie były. Otóż to był główny powód, że musiano te znaki runiczne zmieniać i nadawać im kształty do przedmiotów znanych podobne, aby je jako herby można opisać i wyblazonować. ~~Wskutek tego~~ Wskutek tego poczęły się pierścienie i półpierścienie ~~w runach~~ runiczne w runach Mader, a Orł [i Tremagga] przemieniać w półksiężyce, lub podkowy, lub zawiasy, [jak w herbach Ozewója, Ostoja, Jastrzębiec, Leliwa, Nowina, Odrowąż,] runy haczykowate jak Lager i Tyr przemieniły się w laski krzywe ~~po~~ (strzywaśnie, kule) lub nawet w pastorały, [jak w herbach Szreniawa, Drużyna, Kopasina,] runa ~~dwuda~~ Tyr w dwudaszkowym kształcie w strzałę, [jak u Lisa, Bogoryi, Kościeszy,] ~~i t.p.~~ runa Ur w ~~po~~ topór, runa Hagel w trzy oszczepy, runa Os w strzyże podwójny, runa Sol w literę N, i t.p. lub też usuwano wprost znak runiczny z tarczy, biorąc natomiast herb na wzór heroldyi zachodniej umodelowany, jakto uczynili Świebodzice biorąc Gryfa, Rawici biorąc pannę na niedźwiedziu i t.d.

Objaśniwszy w ten sposób przyczyny, dlaczego znaki chorągiewne rycerstwa naszego w małej tylko części ~~prze~~zachowały pierwotny czysty kształt runiczny, inne zaś uległy przekształceniu, zróbmy przegląd tych znaków, jakie się na pieczęciach rycerskich z XIII wieku u nas przechowały. x)

a capite Najdawniejszy znak ~~po~~ chorągiewny sięgający jeszcze drugiej połowy XII wieku, jest znak Gniewomira z rodu Ozewójów,

~~x) Ponieważ tablice do niniejszej rozprawy w chwili druku nie są jeszcze gotowe, nie możemy się przeto odwoływać na numera pod którymi odnośne znaki zamieszczone będą. Wskutek tego dołączone zostanie do tablic przy końcu szczegółowe objaśnienie.~~

x) Dr. Pfotenhauer: Die Schlesischen Siegel von 1250 bis 1300. Breslau 1879, Tab. XI, N. 112, 113 i 114.

O

znak komesa Budziwoja ~~z Glem~~ z r. 1220, ~~po~~ wyobrażający runę Sol (Tab. III, N. 64);

[kasztelana pienieckiego]

x) Alwin Schultz: Die Schlesischen Siegel bis 1250, Breslau 1871, Tab. IX, N. 72.

++

Z samego początku XIII wieku mamy znak chorągiewny dynastyi Piastów, zamieszczony na tarczy Henryka Brodatego, na jego pieczęci, oraz na tarczy i chorągwi Bolesława Wysokiego, widocznej z pieczęci tegoż księcia, podrobionej ~~około r. 12~~ w pierwszych latach XIII wieku. Znak ten przedstawia półksiężyc z krzyżem a wyszedł prawdopodobnie z runy Mader (Tab. I, N. 15). ++

wyrzeźbiony na jego pieczęci, której używał syn jego Imbram w r. 1202 lub 1203, i podobny znak tegoż Imbrama na pieczęci, którą zawiesił syn jego Paweł u dokumentu z r. 1239. x) Znak ten pochodzi widocznie od runy Tremagga, a w XIV wieku przemienia się to w dwie podkowy z krzyżem jako herb Czewuja, to w dwa półksiężyce z krzyżem lub mieczem jako herby Ostoja i Przegonia (Tab. I, N.N. 24–29)

~~Potem~~ W ciągu XIII wieku znachodzimy następujące znaki pieczętne, które tu w chronologicznym porządku podajemy:

znak komesa Stefana z Wierzbna [x] z r. 1226 x) odpowiadający zupełnie herbowi u nas później Lisem zwanemu, a mogący pochodzić od runy Tyr lub runy ~~wię~~ składowej Tyr i Os (Tab. II, N. 49);

znak Marka wojewody krakowskiego ~~na pieczęciach trzech odmiennych wiszących u dokumen~~ z lat 1228 i 1230 wyobrażający runę Or lub Stupmader opatrzoną krzyżykiem (Tab. I, N. 3);

znak komesa Pakosława wojewody sandomirskiego z r. 1228 przedstawiający dwie runy Tyr obok siebie, z opuszczeniem jednej laseк głównych (Tab. II, N. 55); ten znak przewrócony stanowi herb Habdank;

znak komesa Bronisza, fundatora klasztoru gościchowskiego, z r. 1230. Pochodzi on z runy Tremagga bokiem położonej, której górne ~~kreseczk~~ laseczki znamienne połączone zostały z laską główną (Tab. II, N. 31);

znak Mściwa wojewody ~~krakowskiego~~ wiślickiego z r. 1231

użyły także przez komesa Mikołaja wojewodę krakowskiego r. 1257 przedstawia runę Madder przewróconą i zmienioną nieco, z krzyżykiem u góry;

(Tab. II N. 40)

znak Grzegorza proboszcza szkalmirskiego, następnie scholastyka krakowskiego z lat 1234 i 1244, pochodzący z runy Fremagga, z którego przez zmienienie półpierścieni w dnie podkowy powstał herb Kołomasza (Tab. II, N. 23);

znak komesa Przybigniewa upoważyciela klasztoru gościchowskiego, z r. 1236, wyobrażający runę złożoną Kön i Ar (= Ak), przewrotnie położoną;

(Tab. I, N. 18)

znak Sędziwoja kantora gnieźnieńskiego z r. 1238, któremu za temat służyła runa Ör lub Stupmader (Tab. I, N. 5);

dwa znaki komesa Degnona z XIII wieku, jeden wyobrażający runę Ör w swej czystej formie, drugi runę składaną Ak jako stuprunę (Tab. I, N. 2 i 21);

znak komesa Klemensa wojewody krakowskiego z r. 1244, ten samo, jakiego używał jak powyż wojewoda krakowski Marek (Tab. I, N. 3);

znak Michała kasztelana krakowskiego z r. 1244 pochodzący z runy Ör lub Stupmader;

z którego powstał herb Ulina (Tab. I, N. 8);

znak Warsza kasztelana krakowskiego pochodzący z runy ~~Mader~~ Belgthor opatrzonej czterema krzyżykami (Tab. II, N. 34);

z r. 1278.

znak Sasina wojewody krakowskiego z r. 1278 wyobrażający runę Fremagga bokiem położoną, z opuszczeniem jednej kreseczki znamiennej;

(Tab. II, N. 32),

znak Andrzeja z Wierzbna

Ż

marszałka Henryka IV, wrocławskie-
go z r. 1282 x), wyobrażający runę
wiązaną Ar i Tyr (= At) w jej
pierwotnym kształcie (Tab. II, N. 47);
znak komesa Szymona z Wierz-
bna z r. 1285 x) przedstawiający
łączaną runę wiązaną At, lecz ja-
ko słupruny (Tab. II, N. 48);
znak Piotra Bogumiłowicza
wojewody krakowskiego z r. 1286
~~wyobraż~~ przedstawiający dwie runy
Tyr i Lager, związane poprzeczną
kreską, jednak już przekształcone
w dwie laski pasterskie; F
znak Budziwoja z Kopasiny
kasztelana sądowelskiego z r. 1282 x)
pochodzący niewątpliwie od tych sa-
mych run związanych Tyr i La-
ger, jeno że laski pasterskie uległy
dalszemu przekształceniu w pasto-
rały biskupie (Tab. III, N. 80);
znak Sułka kasztelana kra-
kowskiego z r. 1286 mogący po-
chodzić albo od runy Hader albo
od run wiązanych At lub An po-
łożonych jako słupruny; z tego
znaku zrobił się następnie ostrzew
dający początek herbowi Nieczuja F;
znak Benia z Łososiny z r. 1304
będący dalszem przekształceniem
znaku Ościwa wojewody wiśli-
ckiego, a ~~mający~~ pochodzący z
runy Hader; zdaje się, iż z tego
znaku wytworzył się następnie
herb Strzemię (Tab. II, N. 41);
znak Alberta Czechosławicza
z r. 1305 będący już znacznie prze-
kształconą runą Ór (Tab. I, N. 10);
znak Stanisława kasztelana
michałowskiego z r. 1306, wyobra-
żający runę Sol również znacznie
przekształconą (Tab. III, N. 66);
znak Stefana Pękawki z r.
1317 mogący pochodzić od runy
Tyr lub Hader (Tab. II, N. 52);

x) Pfotenhauer l. c. T. X, N. 105.

x) Pfotenhauer l. c. T. II, N. 18.

F z tego znaku powstał na-
stępnie herb Kopasina ±
(Tab. III, N. 79);

x) Pfotenhauer l. c. T. X, N. 104.

F (Tab. III, N. 74)

znak Mściwoja sędziego ziemskiego krakowskiego z r. 1323 wyobrażający runę związaną Tyr i Os (= Oł) jako stufrunę (Tab. II, N. 50); znak Wilisława Watty z Nadnia z r. 1329, będący przekształconą runą Hader (Tab. I, N. 9); znak Mikołaja z Bogoryi wojewody krakowskiego z r. 1334, ~~wy~~ przedstawiający dwie runy Tyr na wspólnej lasce (herb Bogorya) F (Tab. II, N. 53).

Nie wyliczam tu późniejszych znaków, chociaż ciekawsze zestawiam na tablicach pod odnośnemi runami dla porównania. Natomiast jeszcze w wielu herbach dostrzegać się daje niewątpliwie runiczne pochodzenie. I tak herby Lubicz, Dołęga, Trzobóg pochodzą widocznie z runy Ör, herby Trzaska, Jastrzembiec, Szeliga z runy Hader, herb Topór z runy Ur, herby Nowina, Ostoryja, Chondrattki, Ogończyk, Odrowąż z runy Stufhader, herb Jelita z runy Hagel, herb Kościesza z runy Tyr, herby Turzyma, Świeńczyc, Pilawa i Bojcza z runy Os, herby Szreniawa i Drużyna z runy Lager i t. d.

Obok powyż przytoczonych, na runach skandynawskich opartych znaków chorągiewnych, występują acz w małej liczbie także takie znaki, które ~~wprost~~ biorą motywa z alfabetu łacińskiego.

Najciekawszym w tej kategoryi jest znak Włodzimirza wojewody krakowskiego z r. 1237, wyobrażający monogram <u>Petrus</u> z łacińskich liter złożony. Z Długosza historyi dowiadujemy się, iż tego znaku używał Piotr Włostowicz prapradziad wspomnianego Włodzimirza. Takoż wyryzowany w rę-

kopii Długoszowym znak odpo-
wiada w zupełności znakowi Wło-
dzimirza, oprócz iż jest ~~nadto~~
opatrzony krzyżykiem.
Fakt to ciekawy, wskazuje bo-
wiem, że już za czasów Piotra
Włostowicza, to jest na początku
XII wieku nie tworzono ~~już~~ więcej
nowych znaków chorągiewnych
z run skandynawskich, lecz poczę-
to używać do tego celu alfabetu
łacińskiego. Występują też na-
kilku jeszcze jacz znacznie pó-
źniejszych pieczęciach litery ła-
cińskie kapitalikowe jako znaki;
tak n. p. na pieczęciach Mikoła-
ja wojewody kaliskiego z lat
1301 i 1302 litera [M, na pie-
częci Stefana Będkowski z r. 1317
~~litera~~ również litera początkowa
S, zamieszczona na przewróconej
Kościeszy w miejsce strzały, na
pieczęci rodu Bylinów z r. 1352
także litera S opatrzona krzy-
żem, na pieczęci Maćka Borko-
wicza (z r. 1343) litera M nad głową jelenia
wśród rogów. x)
Inny podobny bardzo do Wło-
dzimirzowego znaku znajduje się
na pieczęci Komesa Eustachego
z Zębrzca z r. 1260 x), sądzę
nawet, że ten ostatni ~~z mo~~ ró-
wnież z monogramu Piotrowego
początek swój bierze. Znak Pio-
trowy przekształcił się następnie
w herb Radwan, znak Eusta-
chego z Zębrzca w herb Żuła-
wa. x)

A teraz musimy sobie postawić
pytanie, jakim sposobem dostały się
runy skandynawskie na chorągwie
i tarcze rycerstwa naszego. Czyż ma-
my zresztą jakikolwiek ślad [wpływu kul-
tury normandzkiej na naród żyjący

[początkowa jego imie-
nia]

x) Kodeks dyplomatyczny
Wielkopolski, T. IV, pieczę-
cie N. XXIX, XXXII, XLII
i LIV.

x) Kodeks wielkopolski,
T. IV, pieczęci N. XIX

x) Kodeks Wielkopolski
T. IV, pieczęci N. LXIII.

[bezpośredniego]

między Odrą, Notecią a Wisłą.[2] Żadnego śladu nie ~~prze~~ podają nam źródła dziejowe. Naród ten zresztą nie sąsiadował z żadnej strony wprost z Skandynawami. Wprawdzie i na Pomorzu i na Rusi osiedlały się normandzkie drużyny, ale ani tu, ani tam kultura normandzka nie wzięła przewagi. Normandowie bowiem nie w celach szerzenia swej kultury przedsięwzięli swoje wyprawy, lecz w celu znalezienia chleba i nowej ojczyzny: to też tak na Pomorzu jak i na Rusi zasymilowali się z miejscową ludnością i wynarodowili się. A więc nie tą drogą, nie drogą szerzenia się kultury normandzkiej ~~dostały się~~ wśród narodu żyjącego między Odrą, Notecią a Wisłą, dostały się owe znaki runiczne na tarcze rycerstwa polskiego.

Utrzymuje wprawdzie Szajnocha, że rycerstwo polskie to Normany czystej krwi, którzy ~~tak~~ jak gdzieindziej, tak i tu naszedłszy ludy żyjące między Odrą i Wisłą, osiedlili się między nimi. Byłby to najłatwiejszy sposób wytłumaczenia owej runicznej zagadki, tem bardziej mogący trafić do przekonania, że Szajnocha na wcale innych ~~do~~ i to podrzędnych śladach normanizmu u nas hipotezę swą opierał, nic niewiedząc o znakach runicznych na chorągwiach rycerskich, których nie znał.

Atoli temu przypuszczeniu skandynawskiego pochodzenia u rycerstwa polskiego stoją przedewszystkiem na przeszkodzie imiona tegoż rycerstwa, które dokąd sięgają wstecz pamięci

nasze piśmienne, wykazują czysto słowiańskie brzmienia. Przytoczymy poniżej cały szereg tych imion: składają się one przeważnie z źródłosłowów: Bąd, Bóg, Bór, Dar, Gost, Mir, Mysł, Rad, Sław i Wój, w których naprózno byśmy szukali skandynawskich pierwiastków.

Odparłby nam wprawdzie Szajnocha, że Normanowie jak indziej tak i tu zasymilowali się z ludnością tubylczą, i przejęli od tej ludności jej język, ~~ludu~~ a z nim i imiona.

Atoli i przeciw takiemu tłumaczeniu podnoszą się następujące dwa stanowcze zarzuty:

Wykazaliśmy już poprzednio w § 5, że rycerstwo aż do końca XI wieku nie ma jeszcze żadnych posiadłości ziemskich, lecz żyje bądź na dworze monarszym, bądź po grodach, ~~nie ma więc (żadnej prawie styczności z ludnością wieśniaczą,~~ nie ma ~~więc~~ przeto) aż do tego czasu żadnej prawie styczności z ludnością wieśniaczą. Kiedyż więc mogła ta klasa rycerska ~~przyjąć język~~ zasymilować się z ludnością tubylczą i przyjąć jej język? Oto najwcześniej dopiero z początkiem XII wieku, to jest wtedy, kiedy rycerstwo w skutek nadanych sobie posiadłości ziemskich weszło w ściślejszy stosunek z ludnością wieśniaczą. Ależ czy w takim razie nie byłby nam współczesny żyjący Gallus podał w swojej kronice, że rycerstwo nasze innym językiem mówiło jak lud wiejski, że mówiło językiem Normanów? Czyż tradycyja tego szczegółu nie byłaby się i do [późniejszych kronikarzy

L. f. 24, str. 185.

[czasów)

przechowała?

Ale pomijając już nawet i tę przeszkodę, to gdyby rycerstwo nasze w drodze asymilacyi od ludu tubylczego przyjęło było swój język i imiona, to przede wszystkiem musielibyśmy też same imiona znaleźć u tego ludu. Tymczasem tak nie jest: inny zupełnie charakter mają imiona rycerskie, a inny wieśniacze, i imiona rycerskie są u ludności wieśniaczej wyjątkowem tylko zjawiskiem.

Skoro więc to rycerstwo, co nosiło runy skandynawskie na chorągwiach swych i tarczach, nie było normandzkiem lecz słowiańskiem, a run tych nie mogło nabyć w kraju między Odrą, Notecią a Wisłą, lecz je z innych krajów tu przyniosło, to fakt ten już tylko w ten jedyny sposób wytłumaczyć się da, że rycerstwo to zanim się między Odrą a Wisłą osiedliło, miało siedziby swe gdzieś w najbliższem Normanów sąsiedztwie, z którymi snać przez kilka wieków żyło w spokoju i od nich owe znaki runiczne jako znaki wojskowe przejęło.

Siedziby te mogły leżeć jedynie na zachodnio-północnych krańcach Słowiańszczyzny, u ujścia rzeki Łaby.

§ 9. Rycerstwa znakowego imiona.

Jedną z cech charakterystycznych, która rycerstwo wogóle, a zwłaszcza rycerstwo znakowe od ludności wieśniaczej odróżnia, są imiona, jakie też rycerstwo nosi.

Znamieniem przeważnej części tych imion jest, że przedstawiają wyrazy składane z dwóch źródłosłowów, z których drugim jest

NB Podkreślone wyrazy tłustemi czcionkami

x) W niniejszym opisie opuszczamy całkowicie imiona brane z łacińskiego kalendarza, albowiem te ~~nie~~ są nietylko znacznie późniejsze, ale jako drogą chrztu dostępne wszystkim trzem klasom społecznym, nie są dla żadnej z nich cechą charakterystyczną.

1/

zazwyczaj ~~jeden~~ źródłosłów: Bąd, Bóg, Bór, Chwał, Dan, Dar, Gniew, Gost, Kraj, Mił, Mir, Mysł, Rad, Sąd, Sław, Wój, Pełk.

~~Przytaczamy~~ Podajemy tu szereg tych imion ~~pełniej~~, aby uprzytomnić ich charakterystyczną właściwość, posłużą nam one bowiem do porównania z imionami rycerstwa szeregowego, a zwłaszcza z imionami klasy wieśniaczej, które niżej w ~~odrębn~~ odnośnych paragrafach przytoczymy. x)

<u>Bąd</u>: Małobąd, Miłobąd, Niezbąd, Odrobąd, Ostrobąd, Pobąd, Radobąd, Sedebąd, Wierzbąd, Wszebąd;

<u>Bóg</u>: Daćbóg, Modlibóg, Strzybóg (zapewne Strzeżybóg);

<u>Bór</u>: Blizbor, Czestybor (Czcibor, Ścibor), Danabor, Kwasibor, Lutobor, Międzybor, Myślibor, Modlibor, Nadbor, Niedzbor, Osmibor, Pryncibor, Przedbor, Racibor, Rusibor, Sambor, Sławobor, Świebor, Tęgobor, Wszebor;

<u>Chwał</u>: Boguchwał, Chwał;

<u>Dan</u>: Bogdan; <u>Dar</u>: Bogudar;

<u>Gniew</u>: Bożygniew, Dobiegniew, Jarogniew, Lutogniew, Mistygniew (Mścigniew), Nasięgniew, Ninogniew, Przybigniew, Rostygniew, Rościgniew, Sięgniew, Spitygniew, Stojgniew, Żeligniew, Zbigniew;

<u>Gost</u>: Bedygost, Dobrogost, Lubgost, Małogost, Miłogost, Radgost (Radost), Uniegost, Witrogost, Żelgost;

<u>Kraj</u>: Dzierżykraj;

<u>Mił</u>: Bogumił, Dobromił, Ludomił;

<u>Mir</u>: Bromir, Chwalimir, Damir, Dobromir, Drogomir, Gniewomir, Gorzymir, Kanimir, Kazimir, Kupimir, Łękomir, Ludzimir, Luto-

./.

mir, Małomir, Nacemir, Niemir,
Oldmir, Prozimir, Ratymir, Rosło-
mir, Sędzimir, Sławir, Skarbi-
mir, Sławomir, Sławomir, Spicy-
mir, Stomir, Świętomir, Szkul-
mir, Twardomir, Tworzymir, Uni-
mir, Włodzimir, Wolimir, & Wy-
szemir, Zbramir.;

Mysł: Przemysł, Takomysł, Trze-
bomysł;

Pełk: Pełka, Przedpełk, Świętopełk;

Rad: Czestirad (Czcirad), Do-
marad, Wiecerad (Wszerad), Wo-
dzirad;

Sąd: Bronisąd, Krzywosąd,
Sąd;

Sław: Bogusław, Bolesław, Bo-
rysław, Bradzisław, Bronisław,
Budzisław, Chwalisław, Czasław,
Czesław; Czechosław, Dobiesław, Do-
brosław, Domasław, Drogosław,
Dzierzysław, Godysław, Gostysław
(Gosław), Grzymisław, Gulisław,
Janisław, Jarosław, Krzesław, Lu-
bysław, Mieczysław, Mirosław, Mi-
rosław, Mistysław (Mścisław), Mo-
rzysław, Naczesław, Nasław, Nie-
gosław, Obiesław, Olesław, Prako-
sław, Pantysław (Panosław, Pęt-
sław), Przecław, Przybysław, Ra-
cław, Radosław, Rościsław, Ro-
sław, Skarbisław, Smisław, Sobie-
sław, Stanisław, Stojsław, Stroni-
sław, Strzezysław, Świesław, Świę-
tosław, Sulisław, Tomisław, Ubi-
sław, Unisław, Warcisław, Więc-
ław (Wacław), Wielisław, Wierz-
chosław, Wisław, Witosław, Wło-
dzisław, Wojsław, Wrotysław, Wy-
szesław, Zbrosław, Zbysław, Zdzi-
sław, Żelisław, Żemisław, Żywi-
sław, Żyrosław, Żytosław;

Wój: Budziwój, Bożywój, Czesło-
wój (Czciwój), Czewój, Dobrowój,
Mistywój (Mściwój), Nadściwój,
Nawój, Przedwój, Przybywój, Sędzi-
wój, Strzeżywój, Zdziwój.

Oprócz powyższych spotykamy jeszcze następujące dwie kategoryje imion u rycerstwa znakowego:

Bodzanta, Chebda, Czyżema, Dziadusza, Kromoła, Krzeczocha, Łasota, Mikora, Mrokota, Męcina, Niemsta, Prandota, Stępota, Unięta, Wierzbięta, Zaklika, Zawisza, Żegota, Ziemięta, Ludzież.

Bezdrań, Dziwiger, Łegno, Grot, Gaworek, Jordan, Imbram, Kielcz, Miron, Naram, Nanajko, Niepołom, Odolan, Pomnan, Poznan, Radwan, Sieciech, Sławnik, Sasin, Siemian, Smyl, Warsz, Wizon, Zbilut i t. p.

Można przypuścić zwłaszcza co do imion składanych z źródłosłowami Bąd, Bóg, Bór i t. d. które powyż przytoczyliśmy, iż w odległej starożytności te źródłosłowy były imionami rodów całych, tak że wszyscy członkowie ~~jednego~~ i potomkowie jednego rodu tensam źródłosłów w imionach swoich nosili, dodając mu dla odróżnienia jako prefiksy inne źródłosłowy, wzięte może z osobistych przymiotów lub wad ~~odnośnego~~ tego członka rodu, któremu odnośne imię służyć miało. Wszelako w czasach historycznych nie spotykamy już podobnego ograniczenia ale ~~rody biorą~~ członkowie rodów biorą sobie ~~dowolnie~~ imiona z dowolnemi źródłosłowami, tak że w ~~tym~~ jednym i tymsamym rodzie spotykamy i Borów i Sławów i Mirów i Wojów.

Że te imiona sięgają głębokiej starożytności i były już w użyciu w szczepie słowiańskim przed jego rozbiciem na drobne plemiona, a nadto, że one już podówczas służyły klasie najprzedniejszej,

dowodzi fakt, iż takowe znachodzą się nietylko u nas, ale i u innych państw słowiańskich, a przeważnie służą dynastyjom panującym lub ich wodzom. Wystarczy przytoczyć książąt chorwackich: Mojsława, Terpimira, Krasimira, Mirosława, Tomisława i Zdzisława, — serbskich: Ratymira, Włastymira, Muntymira, Strojmira, Klonimira, Czesława, Przybysława i Czystybora, — karantyńskiego Chotymira, — polabskich: Stojgniewa, Selibora i Mściwoja, — obotryckich: Sławomira, Milegasta, Gostomysła i Tabomysła, pomijając już czeskich i morawskich książąt, którzy również podobne imiona noszą.

§ 10. Rycerstwa znakowego zawołania.

Wspomnieliśmy już poprzednio, iż do znaku wojskowego czyli godła chorągiewnego przywiązane było zawołanie (proclamatio). W zamieszaniu wśród bitwy, w gęstwinach leśnych lub w ciemnościach nocnych znak sam nie mógł wystarczyć do zgromadzenia rycerstwa pod jedną chorągiew należącego, zawołanie czyli godło wywoływane musiało tu przyjść w pomoc. Ztąd nie [mógł] istnieć znak wojenny bez zawołania, ani też mieć więcej zawołań jak jedno, a jeśli dziś dochowały się niektóre herby bez zawołań, a inne mają aż po kilka zawołań, pochodzi to ztąd, iż kiedy chorągwie rycerskie zwolna ginąć poczęły, zastępowane przez chorągwie ziemskie, zawołania ~~sto~~ rycerskie stały się zbyteczne i szły w nie-

pamięć, z drugiej zaś strony
niektóre linje boczne, które dla siebie
niegdy osobne miały chorągwie,
gdy zubożały i podupadły, ~~przy~~
łączyły się napowrót bądź z li-
nją ~~gł~~ szczepową, bądź z inną
poboczną ale potężniejszą, przyj-
mując ~~znaki~~ jej godło, a za-
chowując w pamięci swoje ~~da~~
osobne zawołanie.

Rozpatrując się w zawołaniach
rycerskich, których liczba jest
bardzo znaczna, rozróżnić się
dadzą następujące kategoryje:

1. zawołania pochodzące od
imion naczelników rodów, jak:
Bolesty, Czewoje, Drogomiry,
Drogosławy, Gierałty, Grzyma-
ły, Kościesze, Krzywosądy, Lu-
by (Lubicze), Nagody, Nieczuje
Odrobądy (odrowąże), Pobędy,
Pobogi, Pomiany, Poraje,
Radwany, Role, Skarby (Hab-
danki), Starzowie, Świebody,
Święnce (Święńczyce), Szarzo-
wie;

2. zawołania pochodzące od
przezwisk, jak: Brody (Brodzi-
cze), ~~Chot~~ Cielepele, Doliwy,
Działosze, Habdanki, Jelity, Tu-
nosze, Kaje, Kołdy, Kołomasce,
chomoły, Odwagi, Ogony, Pierz-
chały, Poświsty, Powały, Prą-
wdy, Prusy, Rogale, Sasy, Sze-
ligi, Zadory, Zaprzańce, Zer-
wikaptury, Złodzieje;

3. zawołania pochodzące od
nazw topograficznych znaczniej-
szych (n.p. rzek, jezior, ziem),
jak: Bzura, Drzewica, Łada,
Korgawa, Nałęcz, Niesobia,
Oława, Ołobok, Orzx) Pałuki,
Pilawa, Prosna, Rawa,
Strzegomia, Szreniawa;

x) uwaga na następnej stronicy —

do str. 61/b.

x) Jak się wytłumaczyć starał p. Ernest Świeżawski proklamacyję Lisów: Orzy, zobacz rozprawę jego pod tytułem „Zaginione dzieło historyczno-heraldyczne", zamieszczoną w Przeglądzie bibljograficzno-archeologicznym, N. 1 (Warszawa 1881, str. 19).

4. zawołania pochodzące od nazw topograficznych pomniejszych (z ~~z~~ wsi, folwarków), jak: Białynia, Bielina, Bogoryja, Brzezina (Trąby), Bujny, Cholewy, Ciołkowa, Cwaliny, Dąbrowa, Dębno, Dołęga, Domasławice, Drużyna, Glezyn, Godziemba, Gozdawa, Jasina, Jasiona, Jeziora, Kaniowa, Kopasina, Kucza (Ciołkowa), Kuszaba, Leliwa, Lubiewa, Lubowla, Ławszowo, Łazanki, Łodzia, Mandrosthi, Nagóra, Nowina, Opole (Jeleń), Ossoryja, Ostoja, Połęcze, Przeginia, Przerowa, Rogów (Gierałt), Starzęcin, Suchekownaty, Syracomla, Szeligi, Tarnowa, Trzaski, Turzyna, Ulina, Warnia, Wieniawa, Wieruszowa, Wierzbowa (Radwany), Zabawa, Zachorzów, Zagroba, Zaręby (Jastrzębce), Żukawa;

5. zawołania mające za przedmiot klejnot rycerski, jak: Γ Ciołek, Korab, Korczak, Kozłerogi, Lis, Łabędź, Łodzia, Okrza, Ostrzew, Płomieńczyk, Półkoza, Ślepowron, Złotogoleńczyk; wreszcie

Γ Bróg,

6. zawołania mające sam herb za przedmiot, jak: ~~Bróg~~, Grabie, Koziegłowy, Kroje, Osmaróg, Starykoń, Trąby, Wężyk, Wilczekoty.x)"

Heraldycy nasi ~~wprost~~ nie robią wprawdzie różnicy między herbem a klejnotem, i herb pospolicie klejnotem nazywają, ale w heraldyce zachodniej są to rzeczy zupełnie różne; mianowicie zowie się herbem przedmiot wyobrażony w tarczy, zaś klejnotem przedmiot umieszczony na hełmie dla jego ozdoby. Klejnoty te, przedstawiające tak jak herby

!

x) Wprawdzie już i w poprzedniej kategoryi znajdują się takie zawołania, które oprócz klejnotu i herb równocześnie mają za przedmiot, jak Ciołek, Korab, Korczak, Łabędź i t. p. wszelako gdy klejnot u nas jest dawniejszy jak herb, musieliśmy je między klejnotowe zawołania zaliczyć w przypuszczeniu, iż te zawołania powstały równocześnie z klejnotem, istniały zatem pierwej, zanim ~~herb z~~ klejnot zszedł na tarczę jako herb.

najrozmaitsze przedmioty lub potwory, były też równie jak herby dziedzicznemi. Kiedy w XIII wieku herby i klejnoty w zachodniej Europie bardzo rozpowszechniać się zaczynały, u nas tarcze x) rycerskie, jak wykazaliśmy, były już zajęte od wieków znakami runicznemi, tylko hełmy były jeszcze wolne: poczęto więc brać klejnoty na hełmy, i to był pierwszy powszechniejszy nabytek z heroldyji zachodniej u nas. Działo się to na Szlązku w drugiej połowie XIII wieku, u nas nieco później, gdyż dopiero na samym początku wieku XIV. Powoli atoli zaczęły klejnoty schodzić z hełmu na tarczę, rugując z niej znaki runiczne. Tak więc przychodziły do nas herby nie wprost na tarczę, lecz drogą pośrednią przez klejnot, i stąd herb klejnotem także nazwano.

Powyższe rozkategoryzowanie zawołań herbowych nie jest wprawdzie ani wyczerpujące ani ścisłe, nieraz bowiem zachodzi wątpliwość, do jakiej kategoryji jedno lub drugie zawołanie zaliczyć należy, jak n.p. Krzywosąd, Rodwan, Brody, Prusy, Szeligi, Prawdy i t.d. które mogą być również zaliczone do zawołań topograficznych, które istnieją wsie tejże samej nazwy, [pomimo to już i takie ugrupowanie wystarczy nam narazie, aby w myśl naszej hipotezy wykazać rozwój i metamorfozę tych zawołań w chronologicznym porządku.

Otóż już na pierwszy rzut oka nastręczają się następujące co do chronologicznego ~~tych~~ zawołań

x) Jakkolwiek używamy tu pospolicie utartego wyrazu <u>tarcza</u>, ostrzegamy jednak, że w heroldyji tylko jeden rodzaj szczytu, mianowicie szczyt ~~długi~~ w formie wydłużonego trójkąta, ~~po~~ z jednego boku nieco bardziej wygięty, mający po jednej stronie wykrój do założenia włóczni, zowie się tarczą (targa, targe), ~~pospolicie~~ w ogóle zatem należało by używać do oznaczenia każdej tarczy ~~w ogóle~~ wyrazu <u>szczyt</u>.

xx) Ciekawa ta metamorfoza odbyła się w następujący sposób. Jeden z możnych rodów wielkopolskich znany później pod zawołaniem Łodzia, posiadał w XIII wieku jako gniazdo rodowe ~~wieś~~ majętność Łódź, i z niej się pisał. Jeden z członków tego rodu Mikołaj wojewoda kaliski, syn Przedpełka wojewody poznańskiego, nosił w tarczy ~~pocz~~ literę M, początkową swego imienia, a na hełmie jako klejnotu używał dwóch rogów turzych

[zawołanie Łodzia było zrazu topograficznem, a przemieniło się następnie w klejnotowe, i t.p.]

szeroko rozłożonych, których klejnot podówczas był dość często używany. Otóż klejnot ten mający w rysunku nieco podobieństwa do małej łodzi, został przez tegoż Mikołaja ~~przez~~

na początku XIV wieku przemieniony rzeczywiście ł w Łódź, i przeszedł z klejnotu w tarczę herbową, wyrugowawszy z tejże literę M. Widać to ~~na~~ pieczęci jego, oraz syna jego Mikołaja, na którejto ostatniej już Łódź figuruje w klejnocie ozdobiona ~~pióro~~ puszem z piór kogucich. Tymsposobem zawołanie Łodzia, które pierwotnie było topograficznem, bo oznaczało gniazdo rodowe, przemieniło się w klejnotowe. (Obacz Kodeks Wielkopolski T. IV, str. 342-344 tudzież pieczęcie NN. XXIX, XXXII, XXXIV i XLI).

tych powoływania skazówki. I tak jak skoro wykazaliśmy, że klejnoty u nas są zjawiskiem ~~dawni~~ uprzedzającem herby, to i zawołania klejnotowe będą dawniejsze od herbowych; z proklamacyj topograficznych znowu te które znaczniejsze obszary wskazują, jak n.p. zawołania brane od rzek lub jezior, odnieść wypadnie do czasów dawniejszych, jak zawołania brane od nazw pojedynczych wsi; te ostatnie bowiem wskazują już rozdrobnienie posiadłości rodowych między liczne rodziny. W ogóle zaś wszystkie proklamy topograficzne będą późniejsze od proklam opartych na imionach naczelników rodów; ~~te~~ topograficzne proklamy bowiem znamionują uposażenie rodów ziemią, to uposażenie zaś nie jest u nas ~~skutkiem~~ wypływem pierwotnego zawłaszczenia lecz ~~wypływem~~ ~~[illegible]~~ skutkiem nadania monarszego, jest więc późniejsze u nas, jak istnienie ~~samych~~ rodów rycerskich ~~u nas~~.

W myśl więc naszej hipotezy ~~o~~ zawołania pochodzące od imion naczelników rodów ⌐ są najdawniejsze, sięgają bowiem czasów, kiedy zawołania w ogóle u nas powstały, a wychodzą z częstszego ~~zawołania z~~ użycia dopiero u schyłku XI i na początku XII wieku. Czy jednak już od tego czasu za nastaniem nowych proklam topograficznych, zaprzestano formować zawołań po imionach naczelników rodów, trudno potwiedzić; proklamy przezwiskowe bowiem, które co do czasu nie mogą być dawniejsze nad wiek XIII, wskazują, że jeszcze w tym wieku odnoszono zawołania nie tylko do miejsca osiedlenia rodu, ale także do osób.

⌐ jak n.p. Bolesty, Czewoje, Kościesze, Śrzebody i t.p.

L.25, str. 193.

Z kolei następują zawołania ~~[illegible]~~ topograficzne, a przede wszystkiem te, które znaczniejsze obszary mają za przedmiot. Powstają one z chwilą uposażenia rycerstwa znakowego ziemią, a zatem na samym schyłku XI wieku, a głównie na początku wieku XII, i znamionują miejsce, gdzie ród jeden lub drugi otrzymał swoje uposażenie. Że to uposażenie było bardzo znaczne, obejmowało bowiem po sto i ~~sto~~ więcej wsi, z których po kilkanaście lub kilkadziesiąt w jednym komplekcie leżało, przeto proklama nie mogła być brana od nazwiska jednej wsi, lecz brano ją od rzek lub jezior, nad którémi te posiadłości głównie leżały, jak n.p. Mozgawa, Pilawa, Rawa, Szreniawa i t.p.

Bezpośrednio po tych znaczniejszych topograficznych proklamach następują w chronologicznym porządku zawołania topograficzne pomniejsze, mające za przedmiot nazwy pojedynczych wsi. Jeśli bowiem po śmierci głowy rodu pozostało kilku synów, a każdy z nich chciał mieć własną osobną chorągiew, tedy brał zawołanie od tych dóbr, jakie mu w dziale po ojcu przypadły. Tak powstały zawołania Bogorya, Dębno, Janina, Leliwa (od Lelowa), Opole, ⌈Przegimia,⌉ Ulina, Żuława i t.p. Pierwsze zjawienie się tych proklamacyj odnieść można do drugiej połowy XII wieku, formują się one jednakże nawet jeszcze w wieku XIV i XV, są najpospolitsze i najliczniejsze.

Zawołania przezwiskowe jak n. p. Cielepele, Habdank, Chomot, Odwaga, Ogon, Zaprzaniec, Zerwikaptur i t. p. nie są dawniejsze nad wiek XIII. ~~Przez~~ Przezwisk bowiem u rycerstwa znakowego w XII wieku nie spotykamy wcale; najwcześniejsze pojawiają się dopiero na początku wieku XIII, i to zrazu u rycerstwa pośledniejszego, jak n. p. Strzeszko Gwis (1212), Nendrzyk Folima (1218) Szczepan Wąsik, Idzi Pryszcz, Jan Kotlec, Sulisław Gęba, Piotr Nos, Pantyn Oczko, Iwan Nosal (1224), Przecław Łaja, Więcław Nosek (1231) i t. d. Przezwisko Kołomasz zjawia się r. 1255, Kobylagłowa r. 1228, Kopacina 1253, Lis również 1253. O innych jak: Brody, Habdanki, Ogony, Rogale mamy daty dopiero z XIV wieku.

Późniejsze od poprzednich są zawołania klejnotowe, bowiem jak skoro klejnoty same u nas ~~dopiero~~ nie wcześniej jak na początku XIV wieku zjawiać się zaczynają, to i zawołania klejnotowe dopiero z tegoż wieku pochodzić mogą. Wyjątek stanowią te zawołania, które z innych n. p. topograficznych lub przezwiskowych przemieniły się w klejnotowe, jak to się stało ~~[illegible]~~ z Łodziami, o czem wspomnieliśmy wyżej (str. 191, not. 2), tudzież z Lisami, którzy już od połowy XIII wieku to przezwisko noszą, chociaż dopiero w XIV wieku lisa do klejnotu przyjąć mogli.

Najpóźniejsze wreszcie są zawołania mające herb sam za przedmiot, o których nieraz nawet wątpić wypada, czy są istotnie

zawołaniami lub też tylko nazwą herbu zastępującą zaginioną proklamę. Jak n.p. dla herbu Trzaby nie podają heraldycy żadnej innej proklamy, a jednak zapiski sądowe z r. 1390 uczą nas, iż to jest tylko nazwa herbu, ~~w zawołanie~~ do którego przyprozanem było zawołanie topograficzne Brzezina. x)

Najstarsze wspomnienie wojennego zawołania znajdujemy w kronice Galla. W ustępie mianowicie, gdzie jest opisana wyprawa Władysława Hermana na Pomorzany (1091) stoją ustęp: Poloni vero campum victoriae Drzu vocabulo tenuerunt. xx) Rękopis Heilsbergski tej kroniki ma w tem miejscu zamiast wyrazu drzu wyraz drzy, i jak mniemam, poprawniej. Wyraz ten oznacza bowiem zawołanie wojenne x), a że ~~pod~~ w XI wieku zawołania brane były po imionach naczelników rodów, oznacza więc imię rodowe. Z imion rodowych odpowiada to zawołanie ~~tej~~ imieniu Dzierż (stąd Dzierżek, Dzierżsław), i przedstawia pierwszy przypadek liczby mnogiej w starej, dziś już nieużywanej formie: Dzierży (zamiast Dzierże lub Dzierżowie, ~~jak rodzicy zamiast rodzice l.p.)~~ jak Orzy zamiast Orze lub Orzowie, rodzicy zamiast rodzice l.t.p). Także znany jest ten Dzierż czyli Dzierżek, spełnił on bowiem później urząd cześnika nadwornego w pierwszych latach panowania Bolesława Krzywoustego. x) Tego to więc pułk z zawołaniem Dzierży pierwszy spędził Pomorzan z pola bitwy.

x) Helcel: Starodawne prawa polskiego pomniki, T. II, N. 92.

xx) Bielowski: Monumenta, I, 430.

x) Dotychczas inaczej tłumaczyli historycy nasi ów ustęp kroniki Galla, [tylko] uważając wyraz Drzu jako nazwę pola, na którem zwycięstwo odniesione zostało, a Bielowski domyślał się nawet w tej nazwie Drezdenka nad Notecią, za czemby zresztą i podobieństwo brzmienia tych nazw i kierunek wyprawy ku Szczecinowi przemawiał. Ale w takim razie byłby Gall niewątpliwie powiedział, że Poloni castrum Drzen expugnaverunt, a ~~ż~~ nie campum victoriae drzu vocabulo tenuerunt. Trudno zaś przypuścić, żeby podówczas już nawet pola miały swoje osobne nazwy, i żeby Gall nazwę pola podał, zamiast przyległej miejscowości.

x) Bielowski, Monumenta I, 477.

§ 11. Rycerstwo szeregowe i jego organizacyja wojskowa.

Rdzeniem społeczeństwa polskiego w pierwotnej jego organizacyji było rycerstwo szeregowe. Składało ono się głównie z tych ludów a raczej drobnych plemionek, które przed nawałą niemiecką z krajów położonych u ujścia Łaby uchodząc, tu między Odrą, Notecią a Wisłą schronienia szukały, a nieosadzone odrazu na roli, lecz trzymane przez trzy prawie wieki w pogotowiu wojennem po obozach, grodach i stróżach, przemieniły się z ludności pierwotnie wieśniaczej w rycerską wojowniczą drużynę.

Najdawniejszą a zarazem najbogatszą w szczegóły wzmiankę historyczną o rycerstwie szeregowem, znajdujemy w pismach araba Al-Bekri, żyjącego w XI wieku w Hiszpanii, który w ~~pis~~ dziełach swych korzystał z opisów podróży odbytych po Słowiańszczyźnie przez Izraelitę ~~Żyda~~ Ibrahima syna Jakuba w wieku X, za czasów panowania naszego Mieczysława I.x) ~~Oto~~

Oto ustęp dotyczący tego rycerstwa: ~~A~~ Ma on (Mieszek I) 3000 rycerstwa do boju zdatnego, których sotnia równa się dziesięciu sotniom innych. I daje on im odzież i konie i oręż i wszystko, czego im potrzeba. A kiedy się rodzą dzieci któremu z nich, to on zaraz rozkazuje ~~naznaczyć~~ mu ~~prza~~ (utrzymanie) [illegible], czy to się urodził syn lub córa. A gdy ono dojdzie lat dojrzałych, to on żeni je, jeśli to syn, i płaci za niego swadziebny podarek ojcu dziewczęcia; jeśli zaś córka, to wydaje ją za mąż, i płaci ~~jej ojcu~~ swadziebny podarek

x) А. Куник и В. Розен: Извѣстія Ал-Бекри и другихъ авторовъ о Руси и Славянахъ. Санктпетербургъ, 1878.

jej ojcu. Swadziebny podarek u Nawian jest dość znaczny, a zwyczaje ich w tej mierze podobne są do zwyczajów Berberów. Jeśli któremu urodzą się dwie córy lub trzy, to one są przyczyną jego zbogacenia się, a jeśli rodzą mu się syny, to one są powodem jego zubożenia.

Charakterystyczny ten opis daje nam poznać:

że rycerstwo szeregowe ~~za~~ już za Mieszka I dzieliło się widocznie na dwie kategoryje, mianowicie rycerstwo celniejsze, o którem właśnie wspomina Al-Bekri, które posiadało i ~~swą należyt~~ uzbrojenie należyte i konie, tudzież pośledniejsze, których, że użyjemy słów Ibrahima, dziesięć setni ~~zaledwie~~ dopiero dorównywało ~~sto~~ setni jednej rycerzy celniejszych;

że całe to rycerstwo celniejsze (wraz z rodzinami) żyje wyłącznie na utrzymaniu księcia, a zatem w obozach lub po grodach jako załogi i że nie posiadało żadnej ziemskiej własności, gdyż gdyby już miało posiadłości ziemskie, ~~opis tego co~~ opieka monarszego rodzaju, jak ją Ibrahim opisuje, nie byłaby ani potrzebna, ani nawet na tak ~~szeroch~~ rozległych bezdrożnych obszarach monarchii Mieszkowej możebna; ⌈ mówi zaś Ibrahim, że podatki pobierane przez Mieszka (w bizantyńskich mitkalach) stanowią utrzymanie dla jego ludzi, i każdy z nich ma na każdy miesiąc wyznaczoną pewną tych mitkalów liczbę;

daje nam wreszcie choć w przybliżeniu poznać liczbę rycerstwa szeregowego za Mieszka I, bo jeśli celniejsze rycerstwo liczyło 3000 głów zbrojnych, to pośledniejsze cyfrę tę kilkakrotnie przewyższać musiało.

Wybornie do tego uzupełnienie stanowi kronika Galla. Oblicza ona w następujący sposób siłę zbrojną Bolesława Chrobrego:

z Poznania 1300 opancerzonych (loricati), a 4000 szczytowników ×) (clipeati);

×) używamy tu wyrazu szczytowniki zamiast szczytniki, bowiem pod szczytnikami rozumianą była ludność narokowa, która wyrabiała szczyty na potrzebę ~~gr~~ załogi grodowej.

z Gniezna 1500 ~~pancerzonych~~ pancernych a 5000 szczytowników, z Włodzisławia 800 pancernych a 2000 ~~to~~ szczytowników, wreszcie z Giecza 300 pancernych a 2000 szczytowników.

Z tym, mówi Gallus, odbywał Chrobry swe wyprawy (hi omnes fortissimi et ad bella doctissimi magni Boleslavi tempore procedebant. — Monum. I, 404) i dodaje, że z innych miast i grodów się nie ~~podaje~~ wylicza, coby było długą i żmudną robotą.

Cóż z tego opisu wynika? Oto przede wszystkiem, że główne siły zbrojne Chrobrego skoncentrowane były w czterech dość blisko siebie położonych grodach Poznaniu, Gnieźnie, Gieczu i dalej ku wschodowi wysuniętym Włodzisławiu i stanowiły tam już nie załogi grodowe, lecz obozy, z których włodzisławski, już nad samą Wisłą położony, miał zapewne przeznaczenie strzedz przejścia Wisły od napadów Pomorzan i Prusaków.

Widocznem jest następnie, że po innych przez Galla niewymienionych miastach i grodach, nie było się znaczniejszych, lecz tylko zwykłe szczupłe załogi, bo gdyby jeszcze i po innych grodach stały obozy rycerstwa szeregowego, to takowe w obec przytoczonych czterech broniących Wielkopolskę, Kujawy i Mazowsze musiałyby przypaść na Małopolskę, to jest Kraków, Wiślicę i Sandomirz; ale w takim razie nie byłby Gall powiedział, że tylko rycerstwo z Gniezna, Poznania, Giecza i Włodzisławia odbywało z Chrobrym wyprawy, gdyż

na wyprawę ruską brałby Chrobry niewątpliwie obozy ~~tKo~~ małopolskie, zostawiając wielkopolskie dla obrony granic zachodnich.

Wreszcie i liczba rycerstwa ~~przy~~ wyszczególniona przez Galla, porównana z opowieścią Ibrahima, wskazuje, że w owych czterech obozach mieściły się prawie całe siły zbrojne Chrobrego. Któż bowiem nie dostrzeże, iż ~~owi~~ ~~ci~~ pancerni rycerze Chrobrego przedstawiają właśnie owych celniejszych rycerzy szeregowych z czasów Mieszka I, którym tenże dostarczał i koni i zbroji, zaś szczytownicy są tem pośledniejszem rycerstwem, których dziesięć sotni równały się jednej sotni rycerstwa celniejszego. Nawet cyfry zgadzają się tak dobrze: 3000 rycerstwa celniejszego miał mieć Mieszko I, 3900 pancerników ma Chrobry; jeśli zważymy ~~te~~ usiłowania, jakich Chrobry dokładał, aby pomnożyć liczbę swego rycerstwa, z jaką radością przyjmował obce rycerstwo garnące się na dwór jego, jaką pieczołowitość względem nich okazywał, jeśli zważymy wreszcie przyrost naturalny od pokolenia do pokolenia, to nadwyżkę 900 głów ~~będzie~~ znajdziemy zupełnie usprawiedliwioną.

~~Liczba szczytowników wynosiła w czterech~~ Daleko liczniejszy był zastęp szczytowników. Liczba ich w wzmiankowanych czterech obozach Chrobrego wynosiła 13,000 głów; jeśli do tej cyfry doliczymy jeszcze pomniejsze załogi grodowe, oraz pancerników, to cała siła

zbrojna Chrobrego wynosić mogła około 20,000 ~~głów~~ rycerstwa szeregowego.

Była to rzeczywiście wielka potęga na owe czasy potęga, jeśli zważymy, że n.p. współczesnik Chrobrego Kanut wielki, zdobywca Anglii miał tylko 6,000 rycerstwa, a i ta liczba była już niezwykłą. Tem groźniejszą zaś była potęga Chrobrego, gdy całe owo rycerstwo, ~~rozłożone~~ nie mając żadnych posiadłości ziemskich, lecz żyjąc na utrzymaniu księcia ~~po grodach i ob~~ skoncentrowane po grodach i obozach, zostawało w ciągłem pogotowiu wojennem, mogące być każdej chwili rzucone przeciw nieprzyjacielowi. Tem się też tłumaczą wojenne sukcesa Chrobrego, jego urok u cesarza Ottona III, który się tak niezmiernie ucieszył, gdy mu Chrobry 300 swoich kirysników w darze ofiarował. x)

x) Bielowski: Monumenta I, 260 ~~Kronika~~ (z Kroniki Thietmara).

To też rzecz pewna, iż siła zbrojna polska doszła za Chrobrego do takiego stopnia rozwoju, jakiego nie zaznała już znowu aż w cztery wieki potem. Natomiast wypadki najbliższych po śmierci Chrobrego czasów zadały jej dwa ciężkie ciosy. Pierwszym był napad Czechów pod Brzetysławem, który korzystając z zamieszek powstałych po zgonie Mieszka II rozbił i uwiódł trzy obozy rycerstwa [polskiego] pod Gieczem, Poznaniem i Gnieznem i ogromną liczbę niewolnika z sobą zabrał; drugim bunt Miecława który jakkolwiek przez Kazimirza Mnicha ostatecznie poskromiony, kosztował również wiele krwi rozlanej. W czarnych barwach maluje Gallus spustoszenie Polski

Po śmierci Mieszka II, wyludnienie było wielkie, i kiedy w 70 lat potem Gallus pisze swoją kronikę, porównywa ~~czasy Chrobrego z czasami Kr~~ stan Polski z czasów Chrobrego a Krzywoustego, powiada, że tyle za Krzywoustego liczyła ~~Polo~~ cała Polska ludności, ile Chrobry miał samego rycerstwa. Jest w tem porównaniu zapewne nieco przesady, ma ono więcej cechę zwrotu retorycznego jak ściśle przedstawiającego ~~historycznego faktu~~ stanu ówczesnej Polski, ale już samo porównanie sił wojennych Chrobrego, który n. p. na wyprawę przeciw cesarzowi daje synowi swemu Mieszkowi II pod komendę raz siedm, innym razem dziesięć pułków (10,000) x) z wyprawami Krzywoustego na Pomorzany, które często i tysiąca żołnierzy nie dochodziły, świadczy ~~iż w owem porównaniu Galla tkwiło prawdy~~ ~~świadcz~~, że twierdzenie Galla nie było bez podstawy, ~~Wprawdzie~~ chociaż znowu nie należy zapoznawać z oka, iż nie samo wyludnienie spowodowane zamieszkami podczas małoletności Kazimierza Mnicha było powodem tak wielkiego zmniejszenia się rozporządzalnej siły zbrojnej za Krzywoustego, ale w bardzo znacznej części i ten fakt, że Krzywousty ~~nie~~ uposażył był już rycerstwo szeregowe ziemią, rozsiedlając je po szerokich dzierżawach Polski, zaczem na wyprawy pomorskie, których pomyślny skutek zawisł przeważnie od wykonania nagłego i niespodziewanego napadu, już tylko najbliższym konsystującem rycerstwem i swą nadworną drużyną (acies curialis) posiłkować się mógł.

Za Władysława Hermana i

x) Bielowski: Monumenta, I, 301, 307 (z kroniki Thietmara).

i

Krzywouskiego, nie istniały już, więcej jak się zdaje, obozy pod Gieczem, Poznaniem, Gnieznem i Włodzisławiem i prawdopodobnie pozostały tam tylko zwyczajne załogi grodowe, natomiast występuje Kruszwica dostarczająca siedmiu szyków rycerstwa (700 ludzi) ×), Wrocław mieszczący zapewne kilka pułków, około obok magnusa komesa tej prowincyi są wspomniani jeszcze inni magnates, dalej Płock, Kraków, Sandomirz, Łęczyca, Racibórz, Koźle, Głogów i Bytom, Uście i Santok, tudzież świeże zdobycze na Pomorzanach Międzyrzec, Nakło, Czarnków, Wieleń i Wyszogród.

×) Bielowski: Monumenta, I, 432, 433 „Cruswicz militibus opulentum".

L. 26, str. 201

Organizacyja wojskowa rycerstwa szeregowego polegała głównie na pułkach (legiones) po tysiąc ludzi, i szykach czyli sotniach (acies) po sto ludzi. Oprócz tego ~~dzieliła się siła zbrojna na dorpusu (exercitus)~~ wspomina Gallus także oddziały (agmina) po pięcset ludzi. Za Chrobrego, kiedy liczba rycerstwa szeregowego liczyła około 20 pułków, a rodów rycerstwa znakowego nie było zapewne więcej nad 20 do 30, przypuścić należy, iż rycerstwo znakowe dowodziło pułkami, z których każdy miał osobny znak wojskowy (signum militare), i zapewne pet. na liczbę rycerstwa szeregowego. ~~Wszelako~~ W takim razie celniejsi z ~~panców~~ kiryśników rycerstwa szeregowego musieli przewodzić ~~ace~~ szykom czyli sotniom, ~~(centurio~~ i zwali się setnikami (centuriones). Wszelako gdy za ~~w drugiej połowie XI wieku~~ po klęskach poniesionych za czasów małoletności Kazimierza Mnicha liczba rycer-

~~L. 26, str. 204~~

ństwa szeregowego ~~to~~ tak bardzo zeszczuplała, natomiast rycerstwo znakowe za czasów ~~Władys~~ Bolesława Krzywoustego już znacznie rozrodzone widzimy. Prawdopodobnem jest, iż owe pierwotne pułki zeszły do rzędu sotni, i że rycerstwo znakowe z końcem XI i na początku XII wieku już tylko szykami czyli sotniami dowodziło, pułki zaś reprezentowały mogły siłę zbrojną całej ziemi pod dowództwem odnośnego komesa prowincyi. Opis wyprawy Krzywoustego przeciw Czechom (1110) wskazuje, że na tej wyprawie pułki odpowiadały prowincyom (unamquamque legionem, si tumultus forte fieret, in sua statione persistere praecepit ... Tum quaeque provincia quam cohors armata, sicut constitutum fuerat, in sua statione perstitit, suum locum defensura. Monumenta I, 475, 476).

Oprócz tych pułków i sotni istniał osobny pułk czyli sotnia nadworna (acies curialis), co do której ustępy Galla świadczące że się składała z samej młodzieży szlachetnej ~~nie~~ i współczucie, jakie dla niej okazuje rycerstwo znakowe po ~~dotkliwych~~ stratach poniesionych od Pomorzan r. 1107, nie dozwalają wątpić iż składała się z synów rycerstwa znakowego, najprzedniejszej młodzieży, która tak długo w tym nadwornym służyła pułku, dopóki ~~tak~~ ~~przez śmier~~ ~~ć~~ każdy z nich bądź przez śmierć ojca lub z nadania monarszego nie zyskał dla siebie osobnej chorągwi. x)

Jeśli pasowanie na rycerza nie było u nas ~~tylko~~ formalną ceremonią tylko, możnaby przypuścić, iż ono zawierało w sobie uprawnie-

x) Że acies curialis nie jest tąż samą, co acies palatina, jak się domyśla Dr A. Lewicki (Przewodnik naukowy i literacki, Lwów 1881, str. 468) dowodzi codopiero powołany opis wyprawy Krzywoustego przeciw Czechom, wedle którego acies curialis walczyła przy boku Krzywoustego pod jego dowództwem, gdy tymczasem część pułku palatyna wraz z sotnią Gnieźnieńską w innem stała miejscu. Natomiast mnie-

nam, iż jeśli palatyn nie był zarazem princeps militiae, to jego pułk (acies palatina) odpowiadał pułkom prowincyonalnym, to jest że pod jego komendą zostawały załogi wszystkich grodów wielkopolskich wraz ich komesami, oraz załoga stołecznego grodu, Gniezna.

nie do prowadzenia osobnej chorągwi.

Na czele wojska stał princeps militiae, któryto urząd zapewno często z godnością palatyna był połączony. Dowódzcy pułków byli zarazem chorążymi tych pułków, princeps militiae chorążym całego wojska.

Między rycerstwem szeregowem największą różnicę powodowało uzbrojenie. Pancerni nosili kirys (koszulę drucianą lub też skórzaną, nabijaną łuską z blachy lub rogową), mieli oprócz tego konia i oszczep, a następnie miecz i szyszak, szczytownicy tylko szczyt drewniany i oszczep. Gallus wspomina, że za Bolesława Szczodrego Polacy zaniecchali używania kirysów.

Za wojskiem zdążającem na wyprawę ciągnęła jeszcze zgraja ciurów obozowych, mianowicie kucharzy i pachołków, podżegaczy i łupieżników (combustores et praedatores), którzyto ostatni pod osłoną wojska rzemiosło swoje wykonywali.

O ludności wieśniaczej biorącej udział w wyprawach wojennych nie znajdujemy w kronice Galla żadnej wzmianki. Widocznie nie odbywała ona służby żołnierskiej, lecz w charakterze pachołków i ciurów używaną była do innych posług obozowych, do wyrębywania przesiek i robienia zasieków, do budowania mostów, do podwód i t. p.[3]

Postawiliśmy w hipotezie naszej twierdzenie, że szczep lechicki przybyły z nad ujścia Łaby tu nad Odrę i Wartę, część przedniej

szą ludności tubylczej wcielił w szeregi swego ~~rycerstwa~~. Do tego przypuszczenia zniewoliły nas następujące fakta:

że odkąd ze źródeł dyplomatycznych mamy wiadomość o założeniu wsi naszych, widzimy, że wsie patronimiczne [(Bolechowice, Dalowice)] są założone ~~ludnością~~ osadą wieśniaczą, i stanowią własność ~~książęcą lub~~ monarchy lub też kościołów lecz z nadania monarszego, natomiast wsie [jednodworcze] noszące nazwy z końcówką -ni dzierżawczemi, [(Bolechów, Sieraków)] że są zupełnie puste, niezaludnione i stanowią własność rycerstwa znakowego również z nadania monarszego, z czego wynika, iż ludność żyjąca po dworach tych wsi musiała zostać wyeliminowaną

że pomiędzy imionami rycerstwa szeregowego znajdujemy nie tylko imiona ~~noszone~~ używane przez rycerstwo znakowe, ale także znaczną część imion takich, które są właściwe ludności wieśniaczej autochtonicznej, które zatem wskazują, że część rycerstwa ~~autochtonicznego~~ szeregowego pochodzi z ludności autochtonicznej. Następujący przykład najlepiej to uwydatni: mamy wsie Maszkowice, Maszków i Maszki, Sierakowice, Sieraków i Sieraki, Ogonowice, Ogonów i Ogony, Czarnocice, Czarnocin i Czarnołki. Otóż Maszek, Sierak, Ogon i Czarnoła są to imiona właściwe ludności wieśniaczej. Maszkowice, Sierakowice, Ogonowice i Czarnocice są osadami wieśniaczemi i takie wsie są zawsze ludnością wieśniaczą za~~ludnione~~ pełnione [(mianowicie potomkami owych pierwotnych założycieli Maszka, Sieraka, Ogona i Czarnoły;)], natomiast wsie jednodworcze Maszków, Sieraków,

Ugonów i Czarnocin, chociaż ich założycielami była także sama lu„dność autochtoniczna, są puste, nie ma w nich potomków Ma„szka, Ugona, Czarnoty, lecz są własnością rycerstwa znakowego Skarbimirów, Prandotów, Pako„stawów i innych. Wreszcie wsie Maszki, Sieraki, Ugony i Czar„notki są znowu zaludnione i to rycerstwem szeregowem, miano„wicie rodami Maszków, Sieraków, Ugonów i Czarnotków.

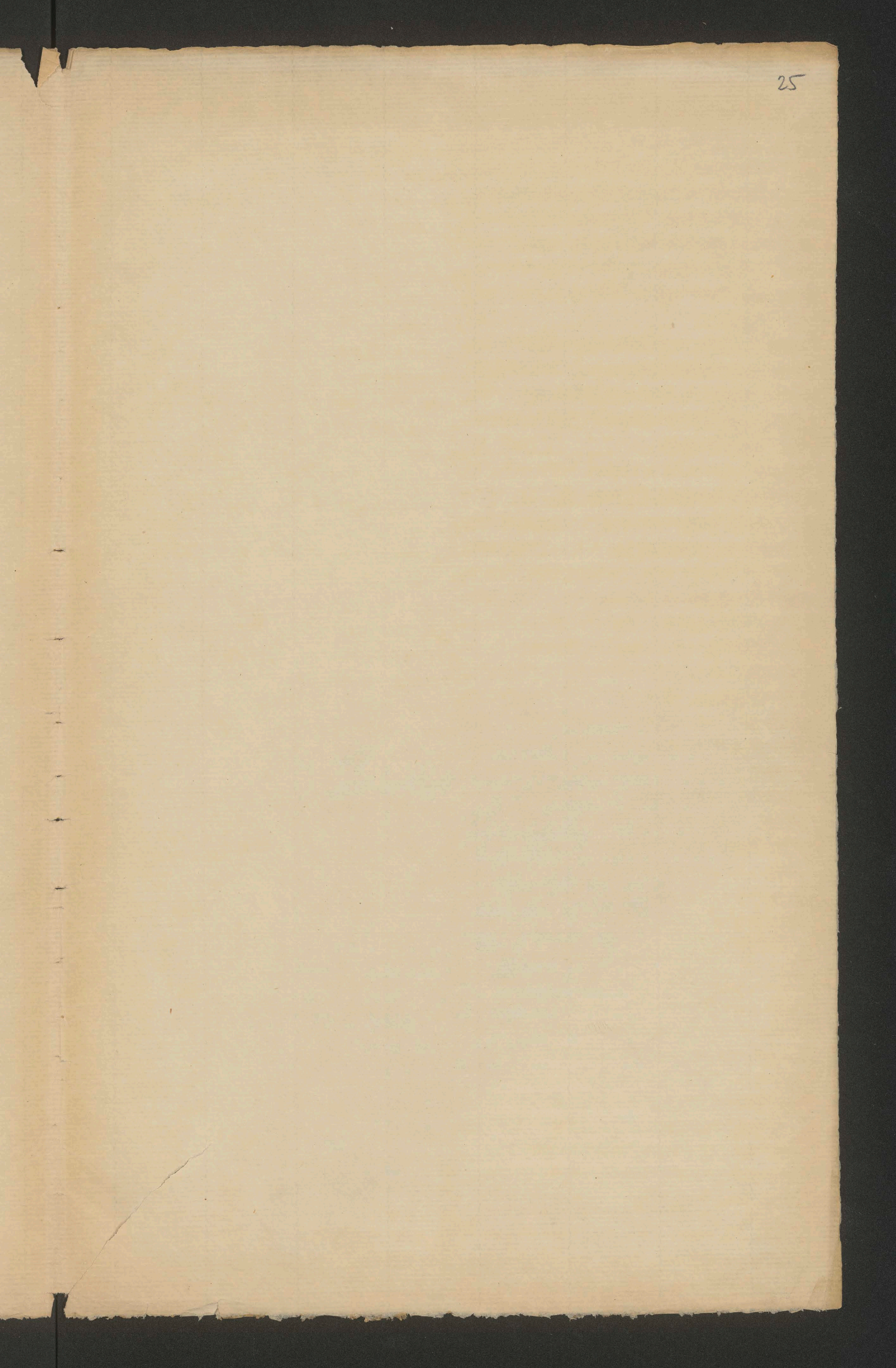
Ponieważ tamte dwie pierwsze kategoryje wsi Maszkowice, Ma„szków sięgają czasów przedhi„storycznych, ostatnia zaś Ma„szki pochodzić może najwcze„śniej z początku XII wieku, kie„dy rycerstwo szeregowe otrzymało wyposażenie w ziemi, przeto przy„puszczam, że właśnie te rody Maszków i Ugonów i.t.d., założyciele ~~wsi~~ wsi jednodworczych tejże nazwy, wcieleni zostali pierwotnie do rycerstwa szeregowego [(i poszli do obozów lu„dzież na załogi grodowe)], w skutek czego ich wsie opustoszały, a do„piero następnie we trzy wieki potem ich potomkowie otrzymali napowrót wraz z resztą rycerstwa szeregowego uposażenie w ziemi i dali ponownie swą nazwę tym no„wym posiadłościom.

Czytając w kronice Galla opowia„danie zaburzeń po śmierci Mieszka II zaszłych, a zwłaszcza ustęp: Nam in dominos servi, contra nobiles libera„ti, se ipsos in dominium extulerunt (Monumenta I, 415), zastanawia nas wyraz liberati. Któż są ci wy„zwoleni? czyto wyzwoleni niewolni„cy? Niepodobna przypuścić. Niewol„nik był podówczas ~~towo~~ przedmio„tem handlu, towarem drogo płaco„nym: ten go więc tylko kupował,

kogo do tego konieczność zmuszała. Któżby więc wyzwalał niewolników, których, jeśli ich nie potrzebował, mógł za dobre pieniądze napowrót sprzedać. Ale gdyby się nawet i zdarzył jakiś rzadki wypadek wyzwolenia, to tych wyzwoleńców mogła być tak szczupła liczba, iż udział ich w zaburzeniach ~~żadnej~~ ludowych był bez znaczenia. Inaczej jednak rzecz się przedstawi, jeśli pod tymi wyzwolonymi rozumieć będziemy tę część rycerstwa szeregowego, które z ludności autochtonicznej powstało. Byli oni rzeczywiście liberati, bo gdyż w skutek najazdu szczepu przybyłego znad Łaby cała ludność tubylcza przeszła w pewien rodzaj niewoli, oni wcieleni do rycerstwa szeregowego uzyskali wolność, stali się więc wyzwolonymi. Cóż naturalniejszego, że gdy lud wieśniaczy wśród ~~tych~~ zaburzeń (po śmierci Mieszka II) powrócił do swoich starych bogów, oni się z nim połączyli! I dlatego to Gallus przeciwstawia ich z szlachtą: contra nobiles liberati; nobiles to rycerstwo znakowe, oni buntująca się część rycerstwa szeregowego. x)

Równocześnie z rycerstwem znakowem, to jest na początku XI wieku otrzymuje także rycerstwo szeregowe wyposażenie w ziemi. Ludne dotychczas załogi grodowe, formujące prawie małe obozy, ograniczone zostają do szczupłej bardzo liczby rycerstwa szeregowego, obliczonej na konieczną potrzebę. Rozsiedlenie rycerstwa następuje najsilniej na Mazowszu, a zwłaszcza we wschodnio północnej części onegoż, najsłabiej w sandomirskiem. Statystyczny obraz tego rozsiedlenia oparty na obliczeniu wsi oddanych rycerstwu szeregowemu na wieczne (dla obrony przeciw Prusakom, Pomorzanom, Litwinom i Jadźwingom)

x) Że Miecław mazowiecki nie miał nic wspólnego ani z ruchawką ludową, ani z reakcyją pogańską, jak chcą niektórzy historycy, dowodzą słowa Galla „qui suorum seditionem devitabant, ultra fluvium Wyssla in Mazoviam fugiebant"; nie lud przeto buntujący się, lecz rycerstwo przed tym ludem uchodzące na Mazowszu u Miecława szukało schronienia. Aby zaś rycerstwo znakowe miało ~~popaść w pogan~~ napowrót popaść w pogaństwo, nie można ani na chwilę przypuścić wobec tak gorącego zelotyzmu religijnego, jakiego to rycerstwo w kilkadziesiąt lat potem przy zakładaniu klasztorów i kościołów daje dowody. Nie jest więc Miecław reprezentantem ani ~~reo~~ ludu wieśniaczego, ani reakcyi pogańskiej, lecz poprostu uzurpatorem, opierającym się głównie na rycerstwie.



1.

§. Pochodzenie szlachty polskiej.

Przypomną sobie zapewne czytelnicy naszego dziennika żywą dyskusyę, jaka się toczyła w latach 1881 i 1882 na posiedzeniach Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii umiejętności pomiędzy profesorami Dr Smolką i Dr Bobrzyńskim a Drem Piekosińskim w przedmiocie pierwotnego ustroju społeczeństwa polskiego w wiekach średnich, — z którejto dyskusyi zdawaliśmy swego czasu sprawę w łamach naszego czasopisma.

Pobudką do tej dyskusyi było cenne dzieło prof. Smolki „Mieszko Stary i jego wiek,“ — w którem autor między innemi skreślił w charakterystyczny sposób obraz średniowiecznego społeczeństwa polskiego. ~~Te~~

Ten obraz społeczeństwa polskiego wywołał dyskusyę. Prof. Bobrzyński ogłosił odmienne swe zapatrywania w rozprawie pod tytułem „Geneza społeczeństwa polskiego na podstawie kroniki Galla i dyplomatów XII wieku“, a Dr Piekosiński w pracy pod tytułem „O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich i jego pierwotnym ustroju“.

Prof. Smolka nie pozostał dłużen odpowiedzi, dał on ją w rozprawie pod tytułem „Uwagi o pierwotnym ustroju społecznym Polski piastowskiej“, kierując głównie ostrze swej obrony przeciw hipotezom podniesionym przez Dr Piekosińskiego, który znowu w pracy pod tytułem: „Obrona hipotezy najazdu jako podstawy ustroju społeczeństwa polskiego w wiekach średnich, z uwzględnieniem stosunków stanów pomorskich i zaodrzańskich“ usiłował

odeprzyć zarzuty podniesione przez prof. Smolkę, do których następnie i prof. Bobrzyński osobno, dołączając się, w zupełności przystąpił.

Na tem przerwała się owa dyskusya prowadzona z niezwykłym spokojem a świadcząca o głębokiem zamiłowaniu dyskutowanego przedmiotu.

Główna różnica zapatrywań tych trzech autorów w tem polegała, że podczas gdy profesorowie Smolka i Bobrzyński uważali średniowieczny ustrój społeczeństwa polskiego jako rezultat normalnego rozwoju pierwotnych stosunków patryarchalnych, Dr Piekosiński przeciwnie twierdził, iż ustrój społeczeństwa polskiego, jaki z kroniki Galla już w czasach Chrobrego, a zatem w chwili pierwszego niemal wystąpienia Polski na arenę światową, poznajemy, jest ~~już~~ tak na wskroś państwowym, tak dalece ma zniszczone wszelkie ślady ~~ustroju~~ pierwotnego ustroju patryarchalnego, ~~że nie~~ takie przedstawia zupełnie rozwinięte, prawnie ściśle określone klasy społeczne, takie stosunki, jakie tylko w skutek najazdu i podboju powstać mogły.

Nie ma w tem społeczeństwie wolnych posiadaczy drobnych gruntów, owej głównej i jedynej klasy społecznej w dobie patryarchalnej, nad którą szeroko rozwodzi się prof. Smolka, a której jednak już poprzednio napróżno szukał Lelewel, a nie znalazłszy jej, pisał o straconem obywatelstwie stanu kmiecego. Tę klasę wolnych niegdy posiadaczy drobnych gruntów widzi Dr Piekosiński w ustroju Polski piastowskiej już jako klasę poddanych, w prawie znacznie ograniczonych, na których ciążą wszelkie powinności państwowe, a kto

-żymi książę dowolnie rozporzą-
dzać może. Wyższą od nich klasę
stanowiła ~~klasa~~ włodyków, ludzi
wprawdzie wolnych, ale nieposia-
dających żadnej ziemi, a więc nie
pierwotnych autochtonów tego kra-
ju, którzy w charakterze wojów
w wielkich obozach pod grodami
na utrzymaniu ludności wieśnia-
czej okolicznej żyją. Najwyższą
klasę stanowi szlachta, bardzo
nieliczna, ~~ale~~ zostająca w pełni
przywilejów, ale nieposiadająca
również ~~żadnej własności~~ żadnej
własności ziemskiej i żyjąca na
dworze księcia i na jego utrzyma-
niu.

Te dwie przeto wyższe klasy spo-
łeczne: wojów i szlachtę, niepo-
siadające żadnej ziemskiej wła-
sności a [illegible] zajmujące w
ustroju społecznym Polski z cza-
sów Chrobrego wyższe stanowi-
sko, uważał Dr Piekosiński jako
najazd, mianowicie uważał wo-
jów jako szczep najezdczy, a szlach-
tę, jako wodzów tegoż szczepu zo-
stających pod naczelnem dowódz-
twem dynastyi Popielidów.

Wykazywał też Piekosiński, że
jeden dział herbów szlachty polskiej,
ten właśnie, który stanowi wła-
ściwość heraldyki polskiej i jest
zupełnie obcym heraldyce zacho-
dnio-europejskiej, od run skandy-
nawskich początek swój bierze,
a gdy runy w chwili zjawienia się
herbów w Europie, nigdzie ~~nie~~
~~by~~ nawet przez narody skandy-
nawskie jako herby używane nie
były, ~~i jako herby do na ...~~ i z her-
bami zachodnio-europejskiemi do

nas przyjść nie mogły, a już na-
najdawniejszych pieczęciach szlachty
polskiej o wiele wcześniej przed
herbami się zjawiają, przeto uważać
należy ~~Dr Piekosiński~~ znaki te runiczne ja-
ko prastare znaki chorągiewne, przy-
niesione do nas przez ów szczep
najezdczy. Na tej zasadzie przy-
puszcza Dr Piekosiński, że jeśli ów
szczep najezdczy używał run jako
znaków chorągiewnych, zaś najsta-
rsze ~~nawet na~~ imiona szlachty są
czysto sławiańskie (nie tak jak
u Warego-Rusów, które są nor-
mandzkie) przeto ów szczep najezd-
czy musiał być sławiańskiego po-
chodzenia i musiał mieć pierwo-
tnie ~~swe~~ siedziby gdzieś w najbliż-
szem sąsiedztwie Duńczyków Norma-
nów, od których przejął obyczaje
rycerskie i runy jako znaki cho-
rągiewne. Te siedziby zdaniem
Dr Piekosińskiego leżały na ostate-
cznych zachodnich krańcach po-
siadłości ~~Lechi~~ szczepu lechickiego
przy ujściu Łaby, w kraju, który
na początku IX wieku został o-
siadły przez plemiona saskie
Holzatów, Szturmarów i Dyt-
marsów, wobec czego ~~a najazd pada~~ i opu-
szczenie tego kraju musiało na-
stąpić na schyłku wieku VIII.

(Przez ów na-
jezdczy szczep lechi-
cki i najazd ziem
położonych po pra-
wym brzegu Odry)

Gdy do dalszej polemiki nikt się
nie zgłosił i kwestyja pierwotnego
ustroju społeczeństwa polskiego
pozostała nierozstrzygniętą ~~w wątpieniu~~, Dr Piekosiński, który
już po odpowiedzi Dr Smolki oświad-
czył stanowczo, iż oprócz drobnych
szczegółów rzeczy od hipotezy
swojej w niczem odstąpić nie
może, i owszem ją rozpracowa-

wadzonej polemice tem silniej ~~przy-tykowej~~ w trafność owejże wierzyć musi; ~~czuł się obowiązany prowadzić~~ poczuwał się do obowiązku prowadzić dalsze badania nad średniowiecznym ustrojem społeczeństwa polskiego, aby wyczerpać wszelki materyał mogący służyć do wyjaśnienia tej kwestyi i ~~ostatecznie~~ z rezultatów badań tych ocenić, czy jego hipoteza utrzymać się da lub nie?!

Na posiedzeniach Wydziału historyczno-filozoficznego ~~…~~ Akademii Umiejętności d. 13 i 16 b. m. odbytych, ~~złożył Dr Pie~~ przedstawił Dr Piekosiński rezultaty swoich dalszych badań, w rozprawie pod tytułem: „O pochodzeniu szlachty polskiej.” ~~przedsięwziętych w przedmiocie głównie w kierunku zbadania pochodzenia samejże szlachty polskiej, przedsięwziętych przede wszystkiem w celu wyświecenia pochodzenia szlachty polskiej;~~

Badania Dr Piekosińskiego ~~szły~~ dotyczyły zwłaszcza ~~w~~ trzech kierunków, mianowicie:

1. zbadania obowiązku służby wojskowej u szlachty polskiej tudzież najstarszej organizacyi wojskowej ~~w Polsce~~ w Polsce piastowskiej;
2. zbadania sposobu uzyskiwania szlachec~~kiego~~twa polskiego; wreszcie
3. zbadania tych herbów polskich, które z tematów runicznych pochodzą, jak niemniej historyi samychże run.

W pierwszym kierunku, mianowicie w kwestyi służby wojskowej, obowiązującej ogół szlachty polskiej, doszedł autor do następujących rezultatów

Władza książęca występuje u gminowładnie urządzonych Słowian zrazu tylko w charakterze naczel-

nego wodza, wojewody, hetmana. Administracyja kraju spoczywa w rękach ludu, sprawują ją najstarsi rodów, starostowie, oraz wiece ludowe. Władza książęca jest dziedziczną z zachowaniem zasady senioratu. Najstarszy przeto syn jest po śmierci ojca naczelnym wodzem, wojewodą, ale młodsi jego bracia nie schodzą bynajmniej ~~do rzędu~~ w szeregi pospolitego ludu, i oni są urodzonymi dowódzcami wojskowymi, lecz nie naczelnymi, zostają bowiem pod naczelną władzą swego seniora, prowadzą wojów do boju i używają swoich osobnych znaków chorągiewnych. ~~Polska~~ Dynastowie polscy Popielidzi a następnie Piastowie prowadzą od samego początku zawiązania się państwa polskiego politykę zdobywczą, zaborczą, granice państwa rozszerzają się od panowania do panowania, wojsko wzrasta, potrzebuje dowódzców, wskutek czego każdy młodszy dynasta staje się wodzem osobnego pułku. Woje, wtedyż dostarczają pospolitego żołnierza.

W skutek zawieruch po śmierci Mieszka II i wypraw Przetysława czerskiego [a następnie buntu Miecsława mazowieckiego] znaczna liczba wojów ginie, pułki się przerzedzają, nie każdy młodszy dynasta może już mieć swój osobny pułk, ci więc młodsi dynastowie, którzy już nie mają swych osobnych pułków, ~~walczą~~ stają jako towarzysze ~~przy chorą~~ gwi pod znakiem swego najstarszego brata, pod znakiem seniora. Z biegiem czasu mnoży się potomstwo tych ~~two~~ młodszych dynastów mnoży się liczba towarzyszy ~~ale~~ chorągiewnych, ale nie stanowią oni ogóły rycerstwa szeregowego, rycerstwo szeregowe rekrutuje się wyłącznie z wojów.

Kiedy nastały herby dziedziczne, a szlachta polska przemieniła swe prastare znaki chorągiewne na herby, wszyscy towarzysze [jednej chorągwi] na znak wspólnego [rodowego] pochodzenia ~~i władzy swej hetmańskiej~~ przyjmują znak chorągiewny seniora za swój herb.

Tem się tłumaczy, dlaczego jeszcze za czasów króla Kazimierza W. organizacyja wojskowa polega prawie wyłącznie na chorągwiach rodowych: n. p. na wyprawę wołoską r. 1359 idzie tylko trzy chorągwie królewskie, mianowicie ziemi krakowskiej, sandomirskiej i lwowskiej, a 9 chorągwi rodowych, jak Toporczyków, Leliwitów, Lisów, Rawitów, Gryfów, Szreniawitów, Habdanków, Półkozów i Strzemieńczyków. Owe ziemskie chorągwie, to początek nowej organizacyi wojskowej; kontyngensu do nich dostarczał nowy żołnierz, nieznany dawnym chorągwiom, żołnierz zrobiony z wójta i sołtysa wsi świeżo na prawie niemieckiem zakładanych. W pierwotnej [więc] organizacyi wojskowej nie istniały żadne inne chorągwie prócz książęcej i starych rodów szlacheckich, bo tylko książę i te rody miały dziedziczne prawo dowództwa wojskowego.

Tem się również tłumaczy, dlaczego w żadnym z licznych średniowiecznych nadań dóbr ziemskich na rzecz szlachty, nie ma najmniejszej wzmianki o obowiązku odbywania z takowych służby wojennej.

Służba wojenna bowiem nie była pierwotnie obowiązkiem szlachty, ale natomiast była symbolem jej władzy hetmań-

ności, jest zwierzchniego uprawnienia prowadzenia wojsk do boju, jest najcelniejszym przywilejem; co zaś jest prawem i przywilejem, to się nie może nazywać obowiązkiem. Dopiero w chwili gdy szlachta przez rozradzanie się ubożeć poczęła, gdy niejednego nie tylko nie stać było utrzymać własnej chorągwi ale nawet odbywanie wyprawy wojennej samojedynczej ~~stało~~ o własnym koszcie stało się mu wielkim ciężarem, wtedy zatracił się pierwotny charakter przywileju a powstał charakter obowiązku służby wojskowej.

W drugim kierunku, mianowicie w kierunku, jakim sposobem nabywało się szlachectwo polskie, wykazał autor, że stare rody szlacheckie wraz z dynastyą panującą stanowiły

(w wiekach średnich)

taki zwarty, ściśle zamknięty pierścień, że nikt nie może zostać szlachcicem polskim w inny sposób, jak tylko

drogą adopcyi, t.j.

że go którykolwiek z już istniejących starych rodów szlacheckich do swego rodu i herbu przyjmie. Jeśli żaden ród stary nie adoptował świeżo kreowanego szlachcica, wtedy następował rodzaj adopcyi do rodu dynastyi panującej. Jagiellonowie utworzyli na ten cel osobny herb, odmianę swej Pogoni litewskiej, zwaną Pogonią polską, i wszyscy nowo-nobilitowani, jeśli nie byli drogą adopcyi przyjęci do innych rodów i herbów, otrzymali za czasów pierwszych pięciu Jagiellonów tylko herb Pogoń polską. Król Ludwik nadawał również tylko swoje królewskie

herby Lilie i Wręby jako herby nowo kreowanej szlachcie polskiej, król Kazimierz tylko swego orła piastowskiego.

Wobec tego nie ~~po~~ mogła się wcale pomnażać liczba rodów herbowych przez nowo kreowaną szlachtę, gdyż takowa wchodziła tylko drogą adopcyi do rodów już istniejących.

Z tąd wynika, że szlachta nie powstała w skutek podnoszenia się jednostek z klasy wolnych obywateli do wyższej klasy społecznej ani też ~~w skutek monarszej nobilitacyi~~ z monarszego nadania, gdyż w takim razie droga, jaką dawniejsze rody uzyskały szlachectwo, byłaby i dla ~~ich~~ następnych otwartą, i nie potrzebaby adopcyi; ~~a~~ lecz że ją łączy węzeł wspólnego rodowego pochodzenia, wspólność krwi i dlatego tylko adopcyja, tylko przyjęcie do rodu szlacheckiego stanowiło jedyną drogę do uzyskania szlachectwa. Że ta adopcyja musiała nastąpić także do rodu dynastyi panującej, dowodzi znowu, że pierwotnie także dynastyja panująca stanowiła również jeden ród szlachecki, mianowicie ród temora.

Co się wreszcie tyczy trzeciego kierunku, mianowicie badania historyi run, stwierdza Autor, że wedle ostatnich badań na polu runologii, runy mają ⌐dwa alfabety, jeden dłuższy, starszy, a drugi krótszy młodszy, że ~~starszy alfabet runiczny~~ oba

⌐w wiekach średnich 7

alfabety mają pewne runy wspólne, lecz że tak dłuższy jak i krótszy alfabet mają także po kilka run sobie tylko właściwych, ~~których dru~~ które drugiemu [alfabetowi] nie są znane, że wreszcie starszy alfabet runiczny wychodzi już na początku IX wieku całkowicie z użycia, podczas gdy młodszy alfabet, który się już od VII wieku wytwarzać zaczyna, z początkiem wieku IX już sam wyłącznie panuje.

Gdy zaś w herbach szlachty polskiej znajdują się runy tak starszego jak i młodszego alfabetu, przeto takowe nie mogły być nigdy indziej przyniesione do Polski, jak [tylko] u schyłku wieku VIII, kiedy młodszy alfabet był już wykształcony, a starszy jeszcze częściowo w użyciu. To jest właśnie także sama chwila, na którą autor z innych powodów w poprzednich swych rozprawach naznacza przyjście Lechitów nadłabiańskich do kraju położonego po prawym brzegu Odry i założenie państwa polskiego.

Badając znaki chorągiewne runiczne zwraca autor uwagę, że ~~te~~ te znaki przedstawiają bądź runy pojedyncze bądź też złożone, ale runy złożone przychodzą tylko i wyłącznie w złożeniu z runą tyr, mającą kształt strzały. Otóż runa tyr ~~była symbolem~~ przedstawiała w pogaństwie boga wojny i miała oprócz tego magiczne znaczenie. Autor sądzi, że znaki chorągiewne złączone z runą tyr przedstawiają

6.

31

znaki seniorów pojedynczych rodów dynastycznych, zaś runy pojedyncze znaki młodszych dynastów tychże rodów.

Znaki te chorągiewne ulegały kilkakrotnie przekształceniu. Pierwsze miało miejsce w chwili przyjęcia chrześciaństwa: pogańskie znaki zostały uświęcone, przez opatrzenie każdego z nich we chrześciańskim krzyżem. Zkąd bierze wielka ilość krzyży w tym właśnie dziale herbów polskich. Drugie przekształcenie miało miejsce w chwili pojawienia się u nas herbów zachodnio-europejskich. Do urzędu herolda należała sztuka wygłaszania herbu, sztuka blazonowania. Znaki runiczne jednak, które teraz miejsce herbów zająć miały, nie nadawały się do blazonowania; nikt nie wiedział ich pierwotnego znaczenia, znajomość run od wieków już zgasła, nikt zaś tych znaków niezrozumiałych opisać nie zdołał. Aby więc zadość uczynić wymaganiom heroldyi, poczęto nadawać tym znakom kształty przedmiotów znanych, dających się wyblazonować. Więc runa tyr stała się strzałą, pół koliste znamiona run madr i yr przemieniono w półpierścienie, podkowy, półksiężyce, rogi myśliwskie, zawiasy, łuki itd. Ta pora przeobrażenia zowie się uherbieniem.

W końcu zastanawia się Autor nad pytaniem, jakie dynastyje dały początek szlachcie polskiej, jeśli takowa jest dynastycznego pochodzenia, i przychodzi do na-

stępującego rezultatu.

W chwili, kiedy ku schyłkowi VIII wieku powstaje państwo polskie na prawym brzegu Odry pod dynastyją Popielidów, panuje równocześnie po lewym brzegu Odry u naszych lechickich pobratymców Obotrytów i Lutyków dynastyja Dragów. Drag jest wyraz skandynawski i oznacza smoka czyli gryfa. Z tej dynastyi wyszły następnie w XII wieku cztery odrębne dynastyje: meklenburska, rujańska, zachodnio- i wschodnio-pomorska, przyjęły one wszystkie w chwili pojawienia się herbów herb Gryfa, na znak wspólnego pochodzenia. Nie ulega przeto wątpliwości, że tak jak wszystkie inne lechickie dynastyje książęce, tak i dynastyja Popielidów, była ~~wo-~~ ~~wnuk~~ wraz z młodszymi przy niej zostającymi dynastami, również tylko gałęzią dynastyi Dragów czyli Gryfów, a dynastyja Piastów, tą z młodszych linij dynastycznych, na którą po dynastyi seniora Popiela, kolej starszeństwa najbliższa przypadała. Wszystkie więc dynastyje książęce Nawian lechickich i wszystka szlachta tak polska, jak pomorska, obotrycka i rujańska jest wspólnego po krwi [dynastycznego] pochodzenia, a rodem jej szczepowym jest ród Dragów czyli Gryfów, występujący już w drugiej połowie VIII wieku u Lechitów zaodrzańskich: Obotrytów i Lutyków.

Takie są rezultaty ostatnich badań Dr[a] Piekosińskiego.